Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-80, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8925. Lwów, niedziela 21 lipca 1929. Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Armja sowiecka rozpoczęła ofenzywę.

Chińczycy wysadzili most na Amurze.

Ogólna mobilizacja w Chinach.

Straszliwe stosunki w Zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie.

Nieludzkie obchodzenie się z nieszczęsnymi pacjentami. - Godne pożałowania istoty dręczono i głodzono w sposób ohydny i wyrafinowany. - Praktyki mrożące krew w żyłach.

U progu wojny.

PIERWSZE STARCIA. — NADZIEJE I OBAWY EMIGRACJI ROSYJSKIEJ. — SOWIETY PRZED RUBIKONEM.

Lwów, 20 lipca.

Wypadki na Wschodzie rozwijają się z błyskawiczną szybkością, a stroną zaczepną są Chiny. Trzeba to powiedziać bez względu na nasz stosunek do Sowietów, bez względu na wszystko, co wiemy o ich metodach politycznych i rzetelności: **nie Sowiety są bezpośrednim sprawcą powikłań i wojny**, do której zdaje się dochodzi. To Chiny przekreśliły układy mukdeński i pekiński i Chiny dziś wyraźnie oświadczają: **kolej zabraliśmy i zatrzymamy**, a potem możemy pertraktować. W ten sposób Sowiety postawione zostały wobec **alternatywy: albo aprobujemy fakt dokonany, z czem łączy się najdotkliwsza porażka państwowego autorytetu, albo przechodzimy do kontrataku i podejmujemy olbrzymie ryzyko wojny.**

Z wojennymi przygotowaniami Chin idzie w parze **ożywienie akcji kontrrewolucyjnej**. Tak liczne na terenie mandżurskim niedobitki carskich wojsk i carskiej biurokracji poczynają skupiać się i organizować. Jest to zwyczajne i naturalne; nadarza się z utęsknieniem wyczekiwana **sposobność przerwania bierności, sposobność wznowienia walki**, która od zawarcia pokoju ryskiego i likwidacji wojsk Wrangla ustała na wszystkich frontach. Otwierają się nowe możliwości: czy **ustrój sowiecki przetrzyma wojnę?** Czy prawdopodobna klęska nie obali tego ustroju, a mniej prawdopodobne zwycięstwo nie skończy się tem, czem wojny rewolucji francuskiej: **cezaryzmem?**

Trzeba zresztą podnieść, że analogje idą znacznie dalej. Jak wówczas, tak dziś **stanowisko emigracji nie jest jednolite**. Widać to w enuncjacjach rosyjskiej prasy emigracyjnej. Z jednej strony nadzieja, że wojna przyniesie Sowietom koniec; z drugiej moment patrjotyczny. Ostatecznie zagrożone zostały **interesy rosyjskie** w sposób, przekreślający wkłady i wysiłki kilkudziesięciu lat. Oba te względy często kojarzą się w poglądach emigracji rosyjskiej i często wzgląd państwowy skazuje się silniejszym.

Wynika stąd, że emigracja rosyjska w całości **nie zechce się angażować po stronie chińskiej**. Większość pozostanie zapewne dalej bierna, czekając godziny, która ma wybić. **Ale czy rychło wybije?**

Mimo, że po wczorajszych naszych uwagach doszło już podobno do pierwszych walk, trzeźwa analiza sytuacji nakazuje w dalszym ciągu **odnosić się do wojennej możliwości z dużą ostrożnością**. Chiny na ustępstwa nie pójdą, ale tem bardziej **namyślać się będą Sowiety, nim podejmą rzuconą rękawicę**. Wewnętrzne położenie Związku nie jest przecież tajemnicą; wojna skomplikowałaby je niepomiernie. **Wojna wymaga pieniędzy.** Pierwszy dzień wojny wysunie znów na czoło trockistów. Jest wprawdzie poddostatkiem na terenie Związku tej broni, jaką jest **propaganda**, ale wątpić należy, czy w Chinach, które zwycięsko pokonały „czerwoną gorączkę", bakterje tej choroby będą skuteczne. Nastąpiło pewne uodpornienie.

Jasnem jest również, że operacje wojenne na terenie mandżurskim wywołają **interwencję Japonji**, która stale klinem wbija się między rosyjsko-chińską konkurencję i która dość poważnie zaangażowała się w swej grze, by móc z czystem sumieniem wystąpić „w obronie interesów" swych obywateli. Czy i ten moment uwzględniają Sowiety? Pokażą to dnie najbliższe.

Costez podejmie nowy lot do Ameryki.

TRZYMAJĄC SIĘ SZLAKU LINDBERGHA.

Warszawa, 19. lipca. (ab) Z Berlina donoszą: „Berl. Ztg. am Mittag" **zamieszcza wywiad swego paryskiego korespondenta z lotnikiem francuskim Costezem** (który 8 dni temu razem z lotnikami polskimi poczynił próbę przelotu nad Atlantykiem). Costez zapowiedział, **że za trzy lub cztery dni gotów będzie do natychmiastowego ponownego startu do Nowego Jorku. Tym razem obierze możliwie najkrótszą drogę i poleci szlakiem, którym leciał w swoim czasie Lindbergh.** Na podstawie doświadczeń Costez twierdzi, że samolot wyposażony tak, jak jego, **może z łatwością przebyć Atlantyk w kierunku wschodnim, tj. z Nowego Jorku do Europy i przelecieć bez lądowania z Ameryki aż do Moskwy. Natomiast w kierunku przeciwnym, t. j. z Europy do Ameryki sprawa przedstawia się o wiele trudniej.** Samolot, który z Ameryki do Europy może przelecieć 6.000 km, zdoła w przeciwnym kierunku **przebyć zaledwie 3.500—4.000 km.** Gdyby Lindbergh usiłował w swoim czasie na swym aparacie przelecieć Atlantyk w kierunku Europy do Ameryki, byłby musiał zawrócić.

Sprawiedliwe ukaranie komunisty-prowoketora.

STRĄCIŁ GODŁO CHRZEŚCIJAŃSTWA, BY SKIEROWAĆ ODIUM NA P. P. S.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19. lipca. (ab) W lecie z. r. odbył się w Sosnowcu kongres P. P. S. Komuniści usiłowali manifestować, **a jeden z nich zrzucił z postumentu historyczny krzyż z 1863 r.** Sprawca został obecnie **pociągnięty do odpowiedzialności karnej**. Okazał się nim niejaki **Kazimierz Bereżew**. Czynu dokonał w zamiarze wywołania zamieszek, aby **skierować podejrzenia ludności katolickiej na socjalistów polskich**. Sąd skazał go za obrazę symbolu chrześcijaństwa na **karę jednego roku więzienia**.

Dwie myszki pogrążyły Łódź w ciemnościach.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19. lipca. (ab) Z Łodzi donoszą, że **stanęła tam w pewnej chwili elektrownia**, wskutek czego ludność pozbawiona została prądu. Inżynierowie przez dłuższy czas szukali uszkodzenia, aż wreszcie w jednym z czułych aparatów znaleziono **dwie małe myszki, które spowodowały wstrzymanie maszyny**. Stworzonka te usunięto i dopiero potem można było maszyny puścić w ruch.

Stolica Turcji padła ofiarą pożaru.

OLBRZYMI POŻAR STRAWIŁ CZĘŚĆ ANGORY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19. lipca. (ab) Do Warszawy nadeszły alarmujące wiadomości **o straszliwym pożarze, który wybuchł nocy dzisiejszej w Angorze**. Ogień wybuchł w centrum miasta, a podsycany silnym wiatrem, szalał z niezwykłą siłą. Usiłowania straży ognjowej i oddziałów wojskowych były bezsilne wobec ogromu szalejącego żywiołu. **Spłonął szereg wielkich gmachów. Były też ofiary w ludziach**, lecz liczby ich nie zdołano dotąd ustalić.

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19. lipca. (ab) Z Rzymu donoszą, że w czwartek o godz. 10 **odczuto we Florencji i okolicy silne trzęsienie ziemi, które trwało 10 sekund.** Ludność w panicznym strachu opuściła mieszkania, obozując w ogrodach i na placach. **W samej Florencji nie zanotowano żadnych szkód, natomiast w okolicy wiele domów uległo uszkodzeniu. Również w Bolonji odczuto wstrząśnienia podziemne, które wywołały panikę.**

Konkurs wakacyjny „Gazety Porannej"

Kupon Nr. 28.

POMYŚLNE ZBIORY.

Warszawa, 19. lipca. (Tel. G. P.) Według danych Głównego Urzędu Statystycznego zbiory tegoroczne będą **lepsze niż zeszłoroczne.**

—o—

POWRÓT MIN. SKŁADKOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19. lipca. (ab) Gen. Składkowski po zakończeniu swego urlopu wraca do Warszawy w sobotę, a w poniedziałek **obejmie urzędowanie jako zastępca premiera Świtalskiego**.

—o—

STUDJA PROF. BARTLA.

(Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa, 19. lipca. (ab) Dowiadujemy się, że były premier Bartel po zakończeniu kuracji, podczas swego pobytu we Florencji zebrał **materjały do pracy o perspektywie**. Obecnie udaje się prof. Bartel do jednej z miejscowości kąpielowych francuskich, poczem wyjedzie do Paryża i przeprowadzi studja w Bibljotece Narodowej.

RZĄD NIE DOPUŚCI DO PODROŻENIA ŻELAZA.

Warszawa, 19. lipca. (Tel. G. P.) Wobec pogłosek **o podwyższeniu cen żelaza**, min. przemysłu i handlu komunikuje, że rząd w obecnej fazie **nie zgadza się na podwyżkę cen żelaza**. Wszelkie próby nawet ukrytych podwyżek cen żelaza przez hurtowników będą zwalczane.

—o—

OGÓLNOSŁOWIAŃSKI ZJAZD PSZCZELARZY.

Poznań, 19. lipca. (Tel. G. P.) W czasie od 15. do 25. sierpnia br. odbędzie się na terenach PWK. w Poznaniu wszechsłowiański zjazd pszczelarzy i wszechsłowiańska wystawa pszczelnicza.

—::—

ZJAZD CHIRURGÓW W WARSZAWIE.

Warszawa, 19. lipca (ab) Dnia 22. bm. zbierze się w Warszawie **Międzynarodowy Kongres chirurgów**. Pan Prezydent Rzplitej przyjmie uczestników zjazdu na Zamku i wyda przyjęcie na ich cześć. Nazajutrz podejmować będzie uczestników w Prezydjum Rady ministrów, **minister Składkowski** w zastępstwie premiera.

Warszawa, 19 lipca. (Tel. G. P.) W małych grupach przybywają już **lekarze chirurgowie** na międzynar. zjazd. Po ukończonym zjeździe **lekarze zagraniczni podzielą się na 4 grupy**. Pierwsza grupa **zwiedzi** Lwów, Poznań, Kraków, Zakopane i po drodze będzie gościem ordynata Potockiego.

—o—

UJĘCIE SPRAWCÓW SŁYNNEGO NAPADU.

Warszawa, 19. lipca. (Tel. G. P.) W lasach łódzkich ujęto po dwutygodniowej obławie **dwóch bandytów, którzy dokonali napadu na plebanję w Wygiełzowie**. Pościg za dalszymi sprawcami, osaczonymi przez policję trwa.

—o—

KAPITAŁ ZAGRANICZNY A UZDROWISKA POLSKIE.

Warszawa, 19. lipca. (Tel. G. P.) „Gazeta Handlowa" dowiaduje się, że zarówno Zw. Uzdrowisk Polskich, jak i poszczególne uzdrowiska otrzymały w ostatnim czasie **poważne propozycje ze strony kapitału zagranicznego w kierunku inwestycyj sanitarno-przemysłowych. Rokowania w toku.**

Armja sowiecka rozpoczęła ofenzywę.

Chińczycy wysadzili most na Amurze.

100 tysięczna armja sowiecka przeciw 200 tys. chińskiej.

Próby pośrednictwa pokojowego Japonji i Stanów Zjednoczonych.

Ogólna mobilizacja w Chinach.

Londyn, 19. lipca. (Tel. G. P.) Z Osaki donoszą, że wojska rosyjskie rozpoczęły ofenzywę, zajmując miasto Manguli i stację Pogranicznaja.

Londyn, 19. lipca. (Tel. G. P.) Z prywatnych źródeł donoszą z Szanghaju, że wojska rosyjskie, które miały zamiar przejść przez rzekę Amur koło Błagowieszczeńska, zostały zmuszone przez Chińczyków do odwrotu.

Londyn, 19. lipca. (Tel. G. P.) Na granicy sowjecko-chińskiej trwa w dalszym ciągu koncentracja wojsk obu państw. W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że dopóki zatarg sowjecko-chiński nie zostanie zlikwidowany, nie może być mowy ze strony Anglji o nawiązaniu rokowań ze Sowjetami w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych. Gdyby Mac Donald odważył się na ten krok, spotkałby się w parlamencie z silną opozycją.

Londyn, 19. lipca. (Tel. G. P.) operacje nad granicą sowjecko-chińską ożywiły się znacznie. Wojska chińskie wysadziły w powietrze most na Amurze. Sowjety rozporządzają tam 100-tysięczną armją, wojska chińskie liczą 200 tysięcy żołnierzy.

Wiedeń, 19. lipca. (Tel. G. P.) United Press donosi z Szanghaju, że **odpowiedź sowiecka na notę chińską wywołała tam wielkie wrażenie.** Nankińskie koła rządowe spodziewały się bowiem, że **przed krokami decydującymi ze strony Rosji nastąpią najpierw dłuższe rokowania**

—o—

Na gwałt robią oficerów.

NATYCHMIASTOWY PRZYDZIAŁ DO PUŁKÓW LINJOWYCH.

Ryga, w lipcu.

Z Moskwy donoszą tu, że w przededniu zerwania stosunków z Chinami **przy śpieszono zakończenie kursu szkół wojskowych.** Wszystkich abiturjentów tych szkół **zamianowano oficerami.** Na podstawie rozkazu „Rewolucyjnej Rady wojskowej", wstrzymano udzielanie urlopów nowo-zamianowanym oficerom, których już przydzielono **do formacyi linjowych.**

CHINY ZACHOWUJĄ OPTYMIZM.

Berlin, 19. lipca. (Tel. G. P.) Z Nankinu donoszą, że **Czang Kai Szek zwołał wczoraj nadzwyczajną konferencję przywódców chińskich.** Obrady konferencji przeciągnęły się do późnego wieczora. Z dobrze poinformowanego źródła donoszą, że **rząd nankiński oczekuje ciągle jeszcze pokojowego rozwiązania konfliktu.**

OPINJA ANGIELSKA PRZECIW SOWJETOM.

Wiedeń, 19 lipca. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą z Londynu, że **cała angielska opinja publiczna zwraca się przeciwko Rosji, która zarządziła mobilizację zanim jeszcze rząd chiński zajął kolej wschodnią.**

PRZERWANIE KOMUNIKACJI OKRĘTOWEJ.

Wiedeń, 19. lipca. (Tel. G. P.) Donoszą z Moskwy: Sow. Tow. Żeglugi Okrętowej **zarządziło dziś zamknięcie wszystkich swoich filij na Dalekim Wschodzie, przerywając temsamem komunikację okrętową z Chinami.**

BANK, KTÓRY OPŁACAŁ KOMUNISTÓW.

Londyn, 19 lipca. (Tel. G. P.) Władze chińskie zarządziły **rewizję w charbińskim oddziele „Dalbanku"**, przyczem aresztowano dyrektora oddziału i skonfiskowano dużą ilość materjału, z którego wynika, że **bank ten finansował ruch komunistyczny na Dalekim Wschodzie. Znajdującą się w banku gotówkę obłożono aresztem.**

—o—

Na froncie chińsko-sowjeckim.

BUDIENNY — GŁÓWNODOWODZĄCYM NA DALEKIM WSCHODZIE. — Z CZEGO SKŁADA SIĘ ARMJA CZERWONA NA POGRANICZU MANDŻURJI. — ROLA „NEUTRALNYCH" FORMACYJ MONGOLSKICH. — KWATERA GENERALNEGO SZTABU W CHABAROWSKU. — TRZY KIERUNKI OPERACJI WOJSKOWYCH. — SIŁY ARMJI MUKDEŃSKIEJ. — POMOC NANKINA. — OBAWY PRZED INTERWENCJĄ JAPONJI.

Ryga, 19 lipca.

Wedle otrzymanych tu w tej chwili bezpośrednio z Moskwy informacyj, Rada ludowych komisarzy zamianowała **Budiennego głównodowodzącym wszystkiemi sowjeckiemi siłami zbrojnemi na Dalekim Wschodzie.** Instrukcja, wydana Budiennemu przez „Rewolucyjną Radę Wojskową", brzmi krótko, lecz stanowczo, a to: **„za wszelką cenę należy siłą zbrojną przywrócić prawa Sowjetów do koleji wschodnio-chińskiej"**

Budjenny na fronc e.

Budienny jeszcze 12 lipca udał się na samolocie na pogranicze chińskie, gdzie — wedle nadeszłych wczoraj wiadomości, już faktycznie objął dowództwo. Należy tu zaznaczyć, że w ostatnim czasie — począwszy od grudnia ub. r., Budienny trzykrotnie odwiedził w celach inspekcyjnych obwody syberyjskie, każdorazowo opracowując na miejscu plany **przyszłej kampanji wojskowej.**

W dalszym ciągu donoszą nam, że siły armji czerwonej na Pograniczu chińskiem składają się obecnie **z 2 korpusów, a to z 4 dywizyj piechoty i 2 brygad jazdy,** razem około 80 tysięcy ludzi.

Do tych części wojskowych, rozmieszczonych na wschodzie i zachodzie od Mandżurji, należy dodać **te znaczne formacje armji czerwonej**, które dotąd rozmieszczone były po Syberji, na zachód od Bajkału, oraz w sąsiednim obwodzie Nadwołżańskim.

Wojska te jeszcze od roku ubiegłego utrzymują stan mobilizacyjny.

Ponadto Sowjety w wojnie z Chinami liczą na pomoc formacyj mongolskich, które — choć formalnie sformowane zostały na terenie „neutralnej" Mongolji, **faktycznie znajdują się pod dowództwem instruktorów bolszewickich oraz pod ich rozkazami.** — Doniosłe znaczenie przywiązują bolszewicy do posiadanej na Amurze **marynarki wojskowej oraz znacznych oddziałów lotniczych.**

Jak się rozwiną operacje?

Na wypadek dalszego rozwoju operacji wojskowych postanowiono **stworzyć generalny sztab czynnej armji sowjeckiej w Chabarowsku,** gdyż właśnie w tym kierunku mają się rozwinąć główne operacje, tj. **na przestrzeni 600 km, dzielących Chabarewsk od Charbina.** Równocześnie ofenzywa wojsk sowjeckich oparta jest na rezerwach, tak zw. pomocniczych, na frontach Władywostok — Charbin (przestrzeń 400 km.) oraz Zabajkalje-Charbin (800 klm.). Wszystkie te fronty mają na celu

Ogólna mobilizacja w Chinach.

Moskwa, 19. lipca. (Tel. G. P.) Dzisiejsza „Wieczornaja Moskwa" komunikuje, że **japońska Agencja prasowa podaje z Charbina wieść o rozpoczęciu ogólnej mobilizacji i wysłaniu wielu pociągów wojskowych w kierunku stacji Pogranicznaja. Dalej Agencja komunikaje o wytężonej pracy arsenału mugdeńskiego.**

Stan wojenny w Charbinie.

KARA ŚMIERCI ZA ROZSIEWANIE FAŁSZYWYCH POGŁOSEK.

Tokio, 19 lipca. (Tel. G. P.) Według doniesień z Charbina, na skutek zerwania stosunków chińsko-sowjeckich, **w mieście ogłoszony został stan wojenny. Po ulicach krążą gęste patrole chińskie. Gubernator ogłosił odezwę zagrażającą karą śmierci za rozpowszechnianie niepokojących pogłosek.** Wszystkie dzienniki są cenzurowane. **W przemyśle i handlu panuje zastój. Konsulat japoński przepełniony jest przez obywateli sowjeckich, domagających się wiz na wyjazd do Japonji.**

Samoloty sow. nad Mandżurją.

Szanghaj, 19 lipca. (Tel. G. P.) Dzienniki miejscowe twierdzą, że **rząd nacjonalistyczny nie odpowie na drugą notę sowiecką.** Według wiadomości ze źródeł rosyjskich, **aeroplany sowjeckie krążą nad terytorjum Chin w Mandżurji i rozrzucają odezwy wzywające proletarjat chiński do popierania Sowjetów.** Cała flota handlowa na Amurze została skoncentrowana w Błagodieszczeńsku, który może posłużyć za **punkt wymarszu większych oddziałów wojskowych do Mandżurji.**

Białogwardziści zasilają szeregi chińskie.

Berlin, 19 lipca. (Tel. G. P.) Biuro Wolfa podaje z Szanghaju, że przebywający na emigracji w Chinach Rosjanie tzw. biali, oświadczyli gotowość **wstąpienia do wojska chińskiego celem podjęcia walki przeciwko Sowjetom.** Według obiegających pogłosek, zorganizowano już poszczególne **jednostki wojskowe,** składające się z rosyjskich emigrantów.

opanowanie Charbina, jako stolicy i głównego punktu strategicznego i administracyjnego Mandżurji.

Wedle obliczeń prasy moskiewskiej, o ile zbrojne starcia nie zostaną zlikwidowane w początkowem stadjum, Chiny wystawią przeciwko Sowjetom w pierwszym rzędzie **armję mukdeńską,** która liczy obecnie **do 130 tys. bojowych jednostek,** a to: 9 dywizji piechoty, 16 brygad strzelców i 13 dywizji kawalerji. Ponadto armja mukdeńska może liczyć na rychłą i skuteczną pomoc **armji centralnego rządu chińskiego, tj. nankińskiego, który rozporządza licznemi formacjami, uzbrojonemi wedle najnowszego systemu.**

W końcu zaznaczamy, że już obecnie w Moskwie ustaliło się przekonanie, iż **decydująca rola w zatargu przypadnie Japonji,** która może przechylić szalę zwycięstwa na tę lub ową stronę. Japonja mogłaby się przyczynić do pogromu Sowjetów przez zadanie ciosu w plecy armji czerwonej

P. Prezydent Rzeczypospolitej
w Rzeszowie i Łańcucie.

Rzeszów, 19. lipca. (Tel. G. P.) Salę obrad magistratu rzeszowskiego, gdzie odbywało się uroczyste posiedzenie jubileuszowe 50-lecia Okręg. Tow. Rolniczego, udekorowano wspaniale. Burmistrz m. Rzeszowa Krogulski złożył Głowie Państwa wyrazy jak najszczerszej wdzięczności. Pan Prezydent złożył swój podpis na specjalnej karcie księgi pamiątkowej O. R., poczem wyjechał na zwiedzenie powiatu rzeszowskiego.

Gdy Pan Prezydent zatrzymał się **koło ruin zamku w Melsztynie,** siostra znanego artysty-malarza Malczewskiego, p. Skaryszewska ofiarowała Dostojnemu Gościowi **obraz pendzla Jacka Malczewskiego,** wyobrażający ruiny zamku w Melsztynie.

W Zalesiu, gdzie Pan Prezydent nocował, urządzono defiladę ochotniczej straży pożarnej i oddziałów PW. Następnie P. Prezydent uczestniczył w uroczystym nabożeństwie w cerkwi grecko-katolickiej

W ŁAŃCUCIE.

Żegnany owacyjnie przez ludność miasta Rzeszowa, udał się P. Prezydent w dalszą drogę. Zwiedził Zaczernie, witany przez sen. Dąbskiego, oraz przedstawicieli miejscowych władz. Następnie Staromieście, gdzie obejrzał szkołę mleczarską. W Łańcucie powitała P. Prezydenta Rada miejska i miejscowe władze

W Albigowej ustawiony był szwadron 10 p. strzelców konnych. W imieniu ludności witał Gościa pięknem przemówieniem starosta Łodziński. Następnie przeszedł p. Prezydent do Domu Ludowego. O godz. 14 odbył się w Domu Ludowym w Albigowej obiad, w czasie którego **ks. Andrzej Lubomirski wzniósł toast na cześć Dostojnego Gościa.**

Charbina, opowiadają, że **bandy chińskie wysadziły w powietrze w pobliżu stacji Pogranicznaja kilka tunelów na torze kolei wschodnio-chińskiej. Wojska sowjeckie obsadziły obie stacje pograniczne Manczuli i Pogranicznaja.**

Wiedeń, 19. lipca. (Tel. G. P.) Według doniesień z Pekinu, została w czwartek o godz. 15.30 **przerwana komunikacja telegraficzna między Moskwą a Pekinem. Usiłowania chińskiej Agencji telegraficznej skomunikowania się z Moskwą, spełzły na niczem.**

Niemcy objęły ochronę
OBYWATELI SOWJECKICH I CHIŃSKICH.

Berlin, 19 lipca. (Tel. G. P.) **Rząd Rzeszy załatwił przychylnie prośbę Rosji sowjeckiej i Chin o objęcie zastępstwa interesów rosyjskich i chińskich w obu krajach** na czas zerwania między nimi stosunków dyplomatycznych. Decyzja rządu niemieckiego zakomunikowana została niezwłocznie telegraficznie przedstawicielom dyplomatycznym Niemiec w Moskwie i Nankinie.

Nie mają „tego co najważniejsze“.

Wiedeń, 19 lipca. (Tel. G. P.) Według doniesień dzienników z Nowego Jorku, sądzą tamtejsze koła miarodajne, że **do faktycznej wojny rosyjsko-chińskiej nie dojdzie z tego powodu, ponieważ ani Rosja sowjecka, ani też Chiny nie mają potrzebnych na ten cel pieniędzy.** Groźna sytuacja nastąpiłaby dopiero wtedy, **gdyby jakieś mocarstwo, silne finansowo, zostało też Sowjety nie są w stanie zakupić wciągnięte w konflikt. Ani Chiny, ani dostatecznej ilości broni, amunicji i innego sprzętu wojennego.**

Pośrednictwo Stanów Zjedn.
i Japonji?
AMERYKA PRZYPOMINA WOJUJĄCYM STRONOM PAKT KELLOGA.

Berlin, 19. lipca. (Tel. G. P.) Donoszą tu z Waszyngtonu, że **ambasador hiszpański i poseł chiński odwiedzili dziś sekretarza stanu Stinsona. Według krążących tam pogłosek, Japonja ma zamiar podjąć się pośrednictwa pomiędzy rządem sowjeckim a chińskim. Według innych wiadomości, istnieje również możliwość przyjęcia pośrednictwa przez Stany Zj. pod warunkiem, że oba państwa zawikłane w konflikt zwrócą się z prośbą do rządu w Waszyngtonie.**

Waszyngton, 19. lipca. (Tel. G. P.) **Rząd amerykański zwrócił uwagę rządu sowjeckiego i chińskiego na fakt, że oba te państwa są sygnatarjuszami antywojennego paktu Kelloga.**

Chiny przygotowane na wszystko.
RZĄD NANKIŃSKI NIE BYŁ ZASKOCZONY NOTĄ SOW.

Nankin, 19. lipca. (Sel. G. P.) Agentja Reutera podaje: Wczoraj wieczorem **otrzymano w Nankinie pełny tekst noty sowieckiej donoszącej o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Chinami.** Prezydent Czang Kaj Szek zwołał niezwłocznie konferencję rządu. Szef rady ustawodawczej oświadczył, **że rząd nie jest zaskoczony notą, której spodziewano się, sądzi on jednak, że nie spowoduje ona groźnych następstw. Wojna między Chinami a Rosją jest zupełnie nieprawdopodobna.** Jednakże po odbytej w Pekinie konferencji między Czang Kai Szekiem i Czang Suan Liangiem, **rząd narodowy jest przygotowany na wszelki przebieg wypadków.**

Japonja jako bierna obserwatorka?

Moskwa, 19. lipca. (Tel. G. P.) Dzisiejsze „Izwiestja“ pod nagłówkiem „Większość prasy zagranicznej nadal potępia awantury na wschodnio-chińskiej drodze“, podają głosy prasy amerykańskiej, japońskiej, francuskiej i włoskiej w sprawie konfliktu. Dziennik cytuje przytem **opinję japońskiego sztabu generalnego, według której o ile obie strony skoncentrują wojska, to fakt taki musi wzbudzić pewne obawy,** stwierdzając jednak, że o ile tylko w wyniku zajść japońskie prawa i interesy nie zostaną naruszone, **rząd japoński zajmie pozycję obserwatora.**

Aresztowanie sprawców krwawego napadu
na dyr. Szymałę w Starym Samborze.
DWAJ BANDYCI ZOSTALI UJĘCI W 48 GODZIN PO NAPADZIE.

Lwów, 20. lipca.

(—) Jak nam donoszą z Drohobycza, nastąpił w sprawie zuchwałego i krwawego napadu rabunkowego na rodzinę Szymałów w Starym Samborze sensacyjny zwrot.

Oto wczoraj wieczorem, a więc niespełna 48 godzin po dokonanym napadzie, Wydział śledczy w Drohobyczu aresztował dwóch sprawców powyższego napadu rabunkowego, których nazwisk ze względu na toczące się śledztwo ujawnić nie można. Obu bandytów odstawiono pod silną eskortą autobusem do Starego Sambora

Rząd sowjecki odrzuca
WSZELKIE POŚREDNICTWA.

Berlin, 19 lipca. (Tel. G. P.) Telegr. Union donosi z Moskwy, **powołując się na dobrze poinformowane źródła sowjeckie, iż rząd sowjecki odrzuci ewentualne pośrednictwo Ligi Narodów w konflikcie sowjecko-chińskim. Rząd sowjecki oświadczył, iż zażegnanie konfliktu nastąpić musi bez jakiegokolwiek pośrednictwa strony trzeciej.**

Zwłoki śp. maj. Idzikowskiego
na cmentarzu Obrońców Lwowa?

Lwów, 20. lipca.

Związek obrońców Lwowa zwrócił się do Komisarza Rządu dr. Nadolskiego z pisemną prośbą o poczynienie starań, by zwłoki bohaterskiego lotnika śp. mjr. Idzikowskiego Ludwika spoczęły na cmentarzu Obrońców Lwowa. P. Komisarz Rządu dr. Otto Nadolski wystosował pismo do p. Ministra Spraw Wojskowych Józefa Piłsudskiego z prośbą o zezwolenie, aby zwłoki śp. Idzikowskiego mogły spocząć wśród mogił Orląt lwowskich i Orłów lotników z lwowskiej grupy lotniczej i sławnej VII eskadry, obok bohaterskich lotników amerykańskich. Równocześnie Komisarz Rządu prosi p. Marszałka o wydanie **właściwym organom wojskowym polecenia, aby przedstawiły powyższą prośbę rodzinie śp. mjr. Idzikowskiego,** do której z powodu braku ich adresu Komisarz bezpośrednio zwrócić się nie mógł.

Sowjety nie wypowiedzą wojny
CZEKAJĄC NA ATAK.

Berlin, 19. lipca. (Tel. G. P.) „Voss. Ztg.“ donosi z Moskwy, że **członek Politbiura Rudzutak oświadczył, że rząd sowjecki ze względów zasadniczych nie wypowie wojny Chinom, póki wojska chińskie nie naruszą terytorjum sowjeckiego.**

Zarządzenia ochronne zostały wydane wskutek wiadomości, o grożącym napadzie na terytorjum rosyjskie. W najgorszym wypadku Rosja musiałaby się zgodzić na stratę kilkuset miljonów inwestowanych w kolei wschodniej, oraz 20miljonów br. dochodu rocznego z tejże kolei.

Londyn, 19. lipca. (Tel. G. P.) Podróżni, którzy przybyli dziś do

Straszliwe stosunki w Zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie.

Nieludzkie obchodzenie się z nieszczęsnymi pacjentami. - Godne pożałowania istoty dręczono i głodzono w sposób ohydny i wyrafinowany. - Potworne oblicze fatalnej i zbrodniczej gospodarki b. dyrektora Zakładu, dra Bednarza. - Praktyki, mrożące krew w żyłach. - Drakońskie środki, stosowane wobec badanych przestępców. - Średniowieczne torturowanie pacjentów systemem „pościelowym“ i „kocowym“. - Głód i chłód panował w tem tragicznem mieście połamanych lalek.

Protest wszystkich lekarzy zakładowych przeciwko postępowaniu dra Bednarza.

Lwów, 20 lipca.

Potworna wprost w swych szczegółach sprawa jest **tematem różnorakich komentarzy** w szerokich sferach społeczeństwa lwowskiego, a także wśród licznych kół lekarskich naszego miasta. Już od dłuższego czasu krążyły pogłoski o **niesamowitych rzeczach, dziejących się w Zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie.** Z początku szeptem, a potem coraz głośniej, opowiadano sobie,

o nieludzkiem obchodzeniu się z pacjentami

nieracjonalnem odżywianiu ich a nawet o morzeniu głodem tych najnieszczęśliwszych z istot ludzkich. Niestety, wiadomości te, z początku skąpo przedostające się do wiadomości publicznej, znalazły potwierdzenie w **rezygnacji ze stanowiska dyrektora Zakładu, dra Bednarza.** Równocześnie wpłynął do likwidującego się wydziału samorządowego, któremu Zakład dla obłąkanych w Kulparkowie podlega, **obszerny memorjał,** opisujący bez obsłonek

drakońskie obchodzenie się z pacjentami dra Bednarza.

Memorjał ten podpisany przez 12 ordynujących tam lekarzy, ujawnia **potworny obraz męczarni, na jakie wystawieni są umysłowo chorzy, zdani na łaskę i niełaskę Dyrekcji Zakładu.** Kto zapoznał się ze szczegółami tego memorjału, ogarnięty zostaje

odrazą i wstrętem

na myśl, że znalazł się **człowiek kulturalny, przedstawiciel stanu lekarskiego, który bliźnich w tak nieludzki sposób potrafił traktować, że przechodzić musieli gehennę, aby wreszcie o głodzie i chłodzie wyzionąć ducha.**

Jeszcze gorzej niż w Studzieńcu.

Tkwiący jeszcze świeżo w pamięci naszej fakt **nieludzkiego katowania dzieci w zakładzie wychowawczym w Studzieńcu,** blednie w porównaniu ze sytuacją tych

setek nieszczęśliwców, umieszczonych w Zakładzie kulparkowskim.

Niedość, że los ich dotknął jedną **z najstraszniejszych chorób,** upośledzeniem na umyśle, niedość, że odgraniczeni od świata żyjącego, pędzą swój monotonny żywot — skazani byli **na przechodzenie katuszy, na jakie nie zasłużyli, skazani byli na sytuację,**

urągającą wszelkim najprymitywniejszym pojęciom etyki i kultury.

Wywleczenie na światło dzienne zgnilizny, gnieżdżącej się w Zakładzie kulparkowskim, zasługuje na miano **skandalu europejskiego,** albowiem ujawnione **szczegóły, dotąd w dziejach psychjatrji wprost nienotowane, odsłaniają ohydne oblicze fatalnej, a może wprost zbrodniczej gospodarki dotychczasowego dyrektora tego zakładu.**

Najlepszym tego dowodem są zjawiska i fakty, które zostały należycie ocenione przez osoby najbardziej autorytatywne, bo przez **fachowców-lekarzy, ordynujących w Zakładzie kulparkowskim,** a więc ludzi, bezpośrednio stykających się z „miastem obłąkanych“.

Lekarze zakładowi, będąc przez dwa lata świadkami dziaałlności lekarsko - psychiatrycznej jakoteż administarcyjnej dyrektora Zakładu, dra Józefa Bednarza, **poddali jego pracę fachowej i ściśle rzeczowej krytyce.**

Nowoczesny duch psychjatryczny, współczesny kierunek leczniczy, humanitarno - lekarskie traktowanie pacjentów zakładowych, dorobek żmudnej pracy zespołu lekarskiego pod kierownictwem śp. Dyrektora dra Romana Zagórskiego, **usunięto w ostatnich 2 latach zupełnie z życia szpitalnego.**

Praktyki, wołające o pomstę do nieba.

Zakład psychjatryczny jest utworzony po to, aby osoby psychicznie chore — czytamy w memorjale — mogły być **w nim umieszczone celem leczenia wzgl. detencji i przed laty mógł on też temu zadaniu podołać.** W związku z wzmożonym napływem chorych w ostatnich latach widziała się władza nadzorcza szpitali małopolskich zmuszoną **ograniczyć przyjęcie chorych do wypadków,**

przedstawiających niebezpieczeństwo dla chorych lub otoczenia

i w tym też duchu wydała **ścisłą instrukcję dla dyrektorów zakładów.** Zasada, ta, do której zmuszoną została **władza** nadzorcza koniecznością chwili, owiana jednak głębokiem poczuciem odpowiedzialności wobec społeczeństwa, przyświecała też wszystkim poprzednim kierownikom Zakładu kulparkowskiego, którzy ściśle selektywnie starali się przyjmować do szpitala psychjatrycznego **pacjentów najbardziej tego szpitala potrzebujących.**

Instrukcja ta, owiana głębokiem zrozumieniem idei humanitarnych, została w ostatnich 2 latach przez dra Bednarza **jawnie pogwałcona, a duch jej wyraźnie i świadomie spaczony.**

Nie zważając na tę instrukcję, dr. Bednarz nie przyjmował absolutnie żadnego pacjenta bezpośrednio przy **jego zgłoszeniu się w Zakładzie,** lecz uwarunkowywał każde przyjęcie

poprzedniem telefonicznem porozumieniem się z nim strony

i wyznaczał terminy na kilka tygodni później, co powodowało **wielotygodniowe opóźnienie przyjęcia danego pacjenta** i w skutkach swych doprowadzało do

tragicznych wydarzeń z umysłowo chorymi,

że choćby wspomnieć liczne wypadki **podpaleń, zabójstw, śmierci samobójczych i wypadków śmierci skutkiem braku odpowiedniego traktowania lecz niczego.**

W efekcie przybywali do Zakładu pacjenci, którzy uzyskawszy przyjęcie w terminie kilkutygodniowym, przebywali ostry stan chorobowy w domu rodzinnym, nieraz

przykuci łańcuchami w chlewach lub stodołach,

a w okresie przyjęci byali już zupełnie **ludźmi spokojnymi, omal że nie rekonwalescentami.** Przyjmowanie pacjentów odbywało się drogą biurokratyczną, papierową przez dra Bednarza, **bez wysłuchania opinji lekarzy dyżurnych** których rola ograniczała się wyłącznie **do wypełniania formularzy w wypadkach już przedtem przez dra Bednarza przyjętych.** W wypadkach, gdy zgłaszali się do Zakładu pacjenci **niespokojni, skuci kajdanami,** których rodziny nie mogly utrzymać w opiece domowej przez okres kilkutygodniowy,

odmawiano im nietylko przyjęcia, ale pozbawiano ich nawet porady lekarskiej, ponieważ dr. Bednarz zakazał nawet wzywać lekarza dyżurnego do tych wypadków z powodu **niejednokrotnych ostrych kontrowersyj z lekarzami, którzy napierali na przyjęcie takich pacjentów.**

Tę niezwykłą bezwzględność w nie przyjmowaniu chorych starał się dr. Bednarz **tłumaczyć absolutnym brakiem miejsc jakteż niemożliwością ewakuacji.** W rzeczywistości jednak wstrzymywał wydalanie rekonwalescentów mimo wielokrotnego nacisku lekarzy i **przytrzymywał miesiącami całymi przedkładane mu wykazy chorych, niepotrzebujących już leczenia zakładowego,** odsyłał zaś w pierwszym rzędzie wbrew prymitywnym nakazom ludzkości **chorych niedołężnych,** jak fizycznie ciężko chorych, narażając ich jako chorych podwójnie, bo tak **psychicznie jak i somatycznie na pewną zgubę.** Wszelkie perswazje **pozostawały bez skutku** i spotykały się z sprzeciwem, że **„pan dr. Bednarz tak zarządza i tak być musi i nie pozwoli nad swojemi zarządzeniami dyskutować“.**

Ten „zupełny brak miejsca“ dla chorych, terytorjalnie podpadających pod opiekę Zakładu kulparkowskiego, nie przeszkadzał jednak drowi Bednarzowi, wbrew wyraźnej instrukcji Tymczasowego Wydziału Samorządowego, w przyjmowaniu **w ślepej pogoni za korzyściami materjalnemi,** chorych podsądnych w celu obserwacji psychjatrycznych, aż **z Grodna, Równego i Kielc.** Zaznaczyć wypada z całym naciskiem, że, jak wynikało z aktów sądowych, odnośnych podsądnych **nie chciały przyjąć pod obserwację zakłady, które mocą swego położenia terytorjalnego były do tego zobowiązane,** motywując to brakiem miejsc, przyjmował ich jednak dr. Bednarz, nie tając się z tem, że

czyni to wyłącznie dla zarobku.

W dodatku dr. Bednarz urządzał się w ten sposób, że wszelkie te badania i orzeczenia psychiatryczne **polecał wykonywać poszczególnym lekarzom** z grona rzeczoznawców sądowych, przyczem **sam zawsze nominalnie był jednym z pary badających rzeczoznawców, w rzeczywistości zaś pojawiał się raz, już conajwyżej dwa razy do badania, polecał zaś wystawiać rachunki za badania wielokrotne.**

W wypadkach obserwacji i badań psychiatrycznych poza terenem Zakładu, w których niekiedy jednym z wyznaczonych rzeczoznawców był dr. Bednarz, tenże wykorzystując swoje stanowisko przełożonego, **opracowanie orzeczenia polecał stale koledze,** z którym badał, łamiąc w ten sposób istniejący od lat całych zwyczaj **kolejnego redagowania orzeczeń.**

Katowanie badanych przestępców.

Prymitywną zasadą, przestrzeganą we wszystkich ustawodawstwach nowoczesnych, jest

wolność w wyborze dróg i sposobów bronienia się przestępcy,

taksamo nie jest karalna symulacja choroby umysłowej, przedsiębrana w celach **salwowania się przez podsądnego.** Wynika z tego jasno i niedwuznacznie fakt, że nie wolno rzeczoznawcom sądowym **wymuszać w jakikolwiekbądź sposób przyznania się podsądnego do symulacji.** Zadanie rzeczoznawcy polega jedynie **na stwierdzeniu na podstawie jego wiedzy i doświadczenia tejże symulacji.**

I tej zdobyczy nowoczesnego ustosunkowania się do przestępców **nie uznawał dr. Bednarz za wytyczną swojego działania,** lecz zmuszał podsądnych, znajdujących się w obserwacji zakładowej,

drakońskimi i nieludzkimi środkami

tak do zaprzestania symulacji jak do

przyznania się do niej, n. p. przez wprowadzenie przymusowego wielomiesięcznego t. zw. **systemu pościelowego u takiego symulanta.** Odnośnemu ordynatorowi nakazywał tak przed służbą pielęgniarską, jak też przed pod sądnym stwarzać pozory, że dzieje się to w celach leczniczych. Do tego samego celu służyły też t. zw. kocowania chorych systemem, wprowadzonym do Zakładu przez dra Bednarza, równające się **torturom, trwającym po kilka godzin.**

Przeciwko **zabiegowi wodoleczniczemu,** jakim jest zawijanie chorego w wilgotne koce, system, wprowadzony przez dra Bednarza,

lekarze zakładali jaknajostrzejszy protest,

niestety bez skutku. Niejednokrotnie więc lekarze starali się ostrze tego zarządzenia stępić, wprowadzając poufnie, w tajemnicy przed drem Bednarzem, łagodzące modyfikacje.

podstawie długoletniej praktyki lekarze zakładowi stwierdzają, że projekt przebudowy tych oddziałów przedłożony swego czasu przez **ś. p. dra Zagórskiego, rozwiązywał wszelkie trudności, wynikające z przepełnienia Zakładu i był bez zarzutu.** Nowy projekt, narzucony i przeprowadzony przez dr. Bednarza **pobrał wręcz odmienne formy. Należy choć** by wspomnieć o tem, że na oddziale psychiatrycznym **umieszczono żelazne okratowania kurytarzowe, strzeżone przez uzbrojonego policjanta, który miał nawet czasami oddawać strzały na postrach.**

Po krótkim czasie trwania tej sytuacji miarodajne czynniki **sparaliżowały te horendalne pomysły.**

Warjat i tak się na tem nie pozna.

Naogół „opieka“ dyrektora Zakładu nad chorymi wyglądała w ten sposób, że z pacjentami w kontakt wogóle nie wchodził, ich zażaleń i próśb nigdy nie wysłuchiwał, a wizytacje dyrektorskie na oddziałach **ograniczały się wyłącznie tylko do inspekcji technicznych.** Jednem z pierwszych zarządzeń dra Bednarza były

daleko idące restrykcje w odżywianiu chorych.

Nie licząc się z potrzebami życia realnego i wskazaniami ściśle lekarskiemi, **wprowadził normy liczbowe w wydawaniu mleka i dodatków djetycznych na poszczególne oddziały, których pod żadnym warunkiem nie wolno było przekroczyć.** Stan ten doprowadził do absurdu tak, że

mleko w Zakładzie mógł dostać pacjent na kilka dni przed zgonem.

Pacjenci zaś, wyczerpani ostrym **atakiem psychotycznym,** który pociąga za sobą niejednokrotnie wydatne spadki na wadze, a nawet **chorzy w czasie epidemji tyfusowej, żadnych dodatków djetycznych, w ramach tych skromnych norm, wyznaczonych przez dyrektora, otrzymać nie mogli.** Wszelkie sprzeciwy lekarzy **spotykały się znów z brutalną odmową przy akompanjamencie bicia pięścią w stół.**

Obniżając normę żywnościową do minimum, **zakazał równocześnie dr. Bednarz rodzinom chorych donosić im żywność gotowaną,** argumentując to tem, że **nie chce stwarzać pozorów, jakoby w Zakładzie nie odżywiano chorych w sposób dostateczny.** Na szczęście lekarze **potajemnie zarządzenia te go się nie trzymali.** Stosunek dra Bednarza do kwestji żywienia chorych ilustruje najlepiej fakt, że przeprowadził w budżecie „virement“, przerzucając **100.000 zł. z pozycji „odżywianie chorych“ na „inwestycje“.**

Tenżesam dr. Bednarz

gwałcił sumienia lekarskie,

zakazując kategorycznie **wystawiania świadectw lekarskich, motywujących potrzebę przeniesienia danego pacjenta z III klasy na II klasę za tą samą opłatą.** Motywował to rzekomemi trudnościami budżetowemi, robionemi mu przez Tymczasowy Wydział Samorządowy i oświadczał, że może zgodzić się tylko na rekompensatę we formie **dodatków djetycznych,** wszelkie atoli w tym kierunku czynione propozycje lekarzy, **odrzucał z całą stanowczością.**

Ciężkie i tak życie pacjentów za czasów dyrektury dra Bednarza

stało się wprost nieznośnem w porze zimowej.

Nie licząc się, że z powodu braku bielizny, chorzy są niejednokrotnie zupełnie nadzy, mimo ostrych mrozów wprowadził **daleko idące restrykcje opałowe i doprowadził do obniżenia temperatury na salach chorych,**

dochodzącej w niektórych wypadkach do plus 5 st. C. Podwójne koce zostały z oddziału **wycofane i zamagazynowane,** przedstawienia zaś lekarzy zbywał dr. Bednarz już to **lekceważeniem, już to brutalnymi wybuchami gniewu.**

Dla uzupełnienia sylwetki dra Bednarza.

Aby uzupełnić sylwetkę dra Bednarza, należy jeszcze skreślić stosunek jego do swoich **bezpośrednich przełożonych, podwładnych jakoteż innych ludzi zasłużonych na niwie** społecznej, z którymi dr. Bednarz w czasie swojego urzędowania miał sposobność się zetknąć. Niejednokrotnie — stwierdza grono lekarzy Kulparkowa — dr. Bednarz oficjalnie na konferencjach lekarskich wyrażał się **o swych przełożonych jako o histerykach, niedorozwiniętych umysłowo, otępiałych, szkodnikach, a raz nawet pod adresem pewnego** zasłużonego kierownika instytucji **komunalnych użył zwrotu: „w mordę go“.**

Urzędników zakładowych publicznie **określał mianem idjotów, a nawet nie cofał się przed rzucaniem wyzwisk pod ich adresem.** Przy najmniejszych, chociażby zupełnie słusznych uwagach funkcjonarjuszy zakładowych, a sprzecznych z jego zapatrywaniami, **bił pięściami w stół i terorem narzucał swoje zdanie i zmuszał do posłuchu.** W stosunku do lekarzy zakładowych był **również brutalny i bezwzględny.**

Wobec powyższych faktów, wykazujących, że działalność dra Bednarza była sprzeczna z

zasadami lekarsko - psychiatrycznemi i prymitywnemi nakazami ludzkości,

lekarze podają do wiadomości Tymczasowego Wydziału Samorządowego, że obecna rezygnacja dra Bednarza ze stanowiska dyrektora **uprzedziła akcję grona lekarskiego,** zmierzającą do zwrócenia uwagi władzy **przełożonej na niemożliwość dalszej współpracy z drem Bednarzem.**

Wiadomość o rezygnacji dra Bednarza przyjęli lekarze **z uczuciem głębokiej ulgi,** w międzyczasie jednak doszło do wiadomości lekarzy, że dr. Bednarz, używając wpływów ubocznych, **stara się o restytucję na stanowisko dyrektora zakładu.** Lekarze więc oświadczają stanowczo, że dalszą współpracę z drem Bednarzem **uważają za niemożliwą i wykluczoną i w razie ewentualnego powrotu dra Bednarza na poprzednio piastowane stanowisko dyrektora zakładu wyciągną jaknajdalej idące konsekwencje, ponieważ nie mogliby wykonywać swych obowiązków zgodnie z nakazami sumienia i etyki lekarskiej.**

Memorjał lekarzy, który odsłonił nam

smutną prawdę dzisiejszych stosunków w Kulparkowie.,

podpisało całe grono **lekarskie.** Widzimy tam podpisy: **Dra Juljana Woszczyńskiego, dra Jana Foxa, dr. Ludwika Mańkowskiego, dr. Bronisławy Neufeld, dra Aleksandra Wacyka, dr. Jakóba Ehrlicha, dr. Hipolita Latyńskiego, dra Norberta Pragera, dr. Heleny Katz, dr. Wandy Jedlińskiej, dr. Marjana Duniewskiego, dr. Franciszka Berezowskiego.**

Niewątpliwie na wieść o tych bezprzykładnych stosunkach leczniczo- psychiatrycznych **wstrząśnięta zostanie szczególnie silnie cała Małopolska.** Każdy, kto ocenić potrafi donioslość zakładu dla obłąkanych — **wprowadzenie azjatyckich metod i systemów potępić musi jaknajostrzej.** Niewątpliwie charakterystyka gospodarki zakładowej, nakreślona przez lekarzy — **znajdzie należytą ocenę i dalsze rozpatrzenie w kołach ku temu powołanych.**

*

(—) Jak się dowiadujemy rezygnacja dyrektora Bednarza ze swego stanowiska nastąpiła jeszcze w **w pierwszych dniach lipca.**

Nastąpiło to podobno z powodu naruszenia jekiegoś depozytu. W tej sprawie toczą się dochodzenia.

Ratowanie pozorów i strojenie się w cudze piórka.

Stwarzając wewnątrz zakładu **niemożliwe wprost warunki życiowe dla chorych,** usiłował on na zewnątrz **stworzyć pozory, że wszystko idzie jaknajlepszym trybem, dlategoż wszelkich doniesień lekarzy o pobiciach chorych a nawet ciężkich uszkodzeniach ciała w postaci złamanych żeber, nagłych zgonach itp. nie przedkładał ani władzy przełożonej ani też nie spełniał ustawą nakazanego obowiązku donoszenia o tem prokuratorowi.** Odnośne przedstawienia lekarzy ignorował i pokrywał autorytetem swojej władzy. Robiąc oszczędności na żywieniu pacjentów i ogrzewaniu szpitala, nie wahał się jednak przed zużywaniem dużych kwot na

niepotrzebne, luksusowe, parokrotne przeróbki we własnem mieszkaniu oraz urządzenie kortu tennisowego do własnego, jak zaznaczał „dyrektorskiego“ użytku.

Wielkim sumptem też, bez zezwolenia Tymczasowego Wydziału Samorządowego, sporządził **okolenie siatkowe kortu, pobierając na to potrzebne kwoty z funduszów, przeznacznych na inne cele drogą niedozwolonego „virement“.** Pozatem zbudował **dwie altanki,** urządził sobie gabinet dyrektorski, nie mówiąc już o tem, że dawał on dla gabinetu tego robić takie meble, jak np. stolik szachowy i karciany, które trudno chyba uważać **za meble potrzebny do urzędowania.** Wyzyskując też swoje stanowisko nabył od dostawcy zakładowego po wyjątkowo niskiej cenie **skórzany garnitur klubowy.** Fakt nabycia tego garnituru za bardzo niską cenę i to od dostawcy, który od dyrektora zależny, **wywołał ogólne zgorszenie.**

Za olbrzymią, ciągle przez niego reklamowaną zasługę, poczytywał sobie dr. Bednarz **przebudowanie dwóch oddziałów t. zw. separatkowych.** Obecnie na podstawie długoletniej praktyki lekarze zakładowi stwierdzają...

Restytucja dra Bednarza
na stanowisko dyr. Zakładu kulparkowskiego?

SPOTKAŁABY SIĘ ONA Z PROTESTEM GRONA LEKARSKIEGO.

Lwów, 20. lipca.

(—) Wczoraj wieczorem otrzymaliśmy nieoficjalną wiadomość **o restytuowaniu dra Bednarza na stanowisku dyr. Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.**

Wobec przytaczanych przez nas **szczegółów jego gospodarki w Zakładzie Kulparkowskim,** oświetlonych dosadnie przez zespół lekarski tego Zakładu, **trudno wprost w wiadomość tę uwierzyć.** Gdyby **istotnie dr. Bednarz objął urzędowanie z powrotem, wytworzyłaby się taka sytuacja, że lekarze nie podjęliby się, jak twierdzą w swem piśmie do władz przełożonych — dalszej pracy. Niewątpliwie sprawa ta w najbliższych dniach już znajdzie swoje wyjaśnienie.**

NADESŁANE.

Wykrycie olbrzymiej organisacji przemytniczej

tworzącej świetnie działającą mafię.

KRÓL PRZEMYTNIKÓW. — UBEZPIECZENIE OD „WYPADKÓW“ I ZASIŁKI. — SAMOCHODY PRZEMYTNICZE. — WYRAFINOWANE SPOSOBY. — ARESZTOWANE BĘDĄ SETKI WINOWAJCÓW.

Warszawa, 19. lipca. (ab.) Władze bezpieczeństwa nakryły onegdaj szeroko rozgałęzioną szajkę przemytniczą, która przez dłuższy czas działała na terenie całej Polski. Banda przemytników stanowiła jedną wielką organizację i posiadała własny ustrój społeczny. Aresztowany król przemytników, Brzeziński, był właściwie kierownikiem i finansistą wszystkich organzacyj przemytniczych. Każdy członek bandy przemytniczej wobec zdarzających się wypadków zastrzelenia przemytników przez organa policji, asekurowany był na życie. Pozatem Brzeziński ze swej strony wypłacał rodzinie zabitego zapomogę w wysokości 10.000 zł., przyczem na koszt organizacji urządzano wspaniały pogrzeb z orkiestrą.

W razie aresztowania poszczególnych członków bandy, Brzeziński obowiązany był wypłacać rodzinie aresztowanych wysokie pensje przez czas siedzenia tychże w więzieniu. Przemycania uczono w specjalnej szkole, na której czele stał Wawrzyniec Łebek. Najpopłatniejszem było przemycanie tytoniu. Najczęściej przemycano tytoń pod ubraniem. Drugim sposobem było przemycanie zapomocą samochodów.

Przemytnicy posiadali **liczne samochody, których karoserje były specjalnie dostosowane do przemytu i posiadały podwójną podłogę.** Pozatem przemytnicy posiadali **stada bydła na łąkach granicznych,** specjalnie utrzymywane dla swych celów. Zapędzano umyślnie krowy za pas graniczny, skąd wracał z kontrabandą **rzekomy pastuch,** trzymając w ręku **worek niby to z trawą,** a w rzeczywistości z tytoniem.

Organizacja ta liczyła **setki osób,** to też zupełne zlikwidowanie bandy potrwa kilka tygodni.

Warszawa, 19 lipca. (Tel. G. P.) „ABC“ donosi, że wywiad 9 baonu K. O. P. w Suwałkach wykrył **doskonale zorganizowaną szajkę przemytniczą,** działającą bezkarnie **od r. 1925.** Banda zajmowała się przemycaniem kokainy, sacharyny i jedwabiu. Zadaniem kierowników bandy było **utrzymywanie dobrych stosunków ze sferami urzędniczemi i wojskowemi,** w celu łatwiejszego przemycania towarów. Miejscowe władze **aresztowały przywódców bandy oraz kilka osób z „personalu pomocniczego“.** Spodziewane są dalsze aresztowania osób, które niejednokrotnie finansowały imprezy przemytników.

CO MÓWI NEMO.

Życie letniego wieczoru.

Z pod cienia mego starego jesionu
Pod zachód słońca, gdy popatrzę w przestrzeń,
Widzę przedziwne, cudne życie lata,
Które wieczorem dochodzi do szczytu.

Całe powietrze od ziemi do nieba
Jest wibrującą i rozdrganą masą
Tysiąca istnień i drobnoustrojów,
Które ze słońcem obchodzą swe gody...

Jakże radosnym jest ten taniec muszek
Drobnych, zaledwie dostrzegalnych oku,
Wśród których krążą jak aeroplany
Z lipowym miodem wracające pszczoły.

Wśród wrosłych w niebo gałęzi jesionu
Lśni sierp księżyca, cienki jak linijka.
Całe powietrze, aż do niebios skłonu
Gra jak cudowna, szklana harmonijka.

Naprożno dusza głąb istnienia mierzy,
Patrząc w oblicze niezbadanych mocy.
Cicho... za chwilę z lotem nietoperzy
Spadnie na ziemię spokój letniej nocy.

Nietylko naiwni kmiotkowie

padają ofiarą „konsulów-koperciarzy“.

NAWET „PANI DOKTORKA“ DAŁA SIĘ NABRAĆ NA STARE GAZETY WZAMIAN ZA RZETELNE DOLARY.

Lwów, 20. lipca.

(—) Dzień wczorajszy przyniósł znowu wypadek **oszukańczego występu ulicznych „koperciarzy“.**

Do Lwowa przybyła **doktór Bejla Lebelwell,** zamieszkała w Stanisławowie, celem załatwienia formalności w konsulacie francuskim przy pl. Bernardyńskim. Dzięki swej własnej nieostrożności, podzieliła ona los tylu innych ofiar. Nieznani sprawcy **w podstępny i oszukańczy sposób wyłudzili od niej kwotę 33 dol. amer.,** dając jej w zamian kopertę, w której się znajdowała pocięta gazeta.

Czas doprawdy skończyć z tymi osobnikami grasującymi obok gmachów konsularnych, urzędu emigracyjnego i biur okrętowych.

Za uwagę zrobioną przy kieliszku

zastrzelił człowieka.

(Od naszego korespondenta).

Kołomyja, w lipcu.

Dnia 14 bm. około godziny 10-tej wieczorem został zastrzelony w Peczeniżynie przez Zdzisława Zbożila, sekretarza w Inspektoracie szkolnym w Peczeniżynie, Marjan Misiura, stolarz w tamt. Wytwórni wyrobów drzewnych.

Tło morderstwa było następujące: Misiura i Zbożil, obaj kawalerowie, zabawiali się w restauracji Michajluka. Misiura zwrócił w pewnej chwili uwagę Zbożilowi, aby ze względu na swój stan pobytu restaurację opuścił i udał się do domu spać.

Zbożil na powyższą uwagę Misiury wyszedł rzeczywiście. Lecz wróciwszy do domu, zdjął ze ściany dubeltówkę, naładowaną lotkami i udał się po wtórnie do miasta, czekając na Misiurę. Spotkał go na drodze, idącego w towarzystwie niejakiego Kadlewicza i Dutkiewicza.

Ujrzawszy idących, wykrzyknął Zbożil: — Gdzie jest Misiura? Na to wezwanie ten ostatni odpowiedział:

— Jestem — i wystąpił naprzód. W tej chwili Zbożil zmierzył się z dubeltówki do Misiury i oddając strzał w same piersi, położył go trupem na miejscu.

Sprawca po dokonaniu morderstwa, rzucił strzelbę do pobliskiego ogrodu i począł uciekać. **Mimo pogoni towarzyszy zabitego Misiury, w ciemności zbiegł, jednak tego samego wieczora dobrowolnie zgłosił się na posterunek P. P., który w tej chwili prowadzi dalsze dochodzenia.**

Na miejsce wypadku udała się dnia 15 bm. komisja sądowo lekarska, pogrzeb zaś tragicznie zmarłego odbył się dnia 17 bm.

Szalone przepełnienie

wozów tramwajowych nr. 4 i 11.

Lwów, 20. lipca

Piszą nam z miasta:

Linja tramwajowa od ulicy Legjonów do Listopada zupełnie nie wzrusza kontrolerów ani inspektorów ruchu, dlatego pozwalamy sobie tą drogą prosić p. Dyrektora tramwajów, by zechciał osobiście między godz. 2 a 3-cią popoł. dniu stanąć sobie w okolicy poczty głów nej. ul. Kościuszki lub na ul. Legjonów. Może widok setki ludzi, zbitych w wozie jak śledzie w beczce, wiszących na stopniach i reszty zmuszonej do pozostania na przystanku, wzbudzi w nim przekonanie, że już **czas najwyższy, by tę tak rentowną linję doprowadzić do ładu.**

Zwracamy się do Zarządu Elektrowni i p. komisarza prof. Obmińskiego w którego dobrą wolę nie wątpimy, by jak najprędzej spowodowali uzupełnienie brakującego w 2 miejscach przy ul. Listopada **toru podwójnego.** Wpłynęłoby to na przyśpieszenie ruchu i uwolniłoby ją dących denerwującego czekania na mijające się wozy oraz pozwoliłoby na **szybszą cyrkulację i wyzyskanie wozów** przy tej samej ich ilości.

Dalej upraszamy o **zwiększenie ilości wozów Nr. 4** względnie o wprowadzenie w godzinach rannych i południowych jednego wozu, któryby kursował wyłącznie **na linji od ul. Legjonów do ul. Listopada.**

Wreszcie jedna uwaga: Czy nie lepiej byłoby, idąc za wzorem Poznania, który **na 12 linij tramwajowych ma 16 linij autobusowych,** kursujących szybciej i sprawniej, zakupić około **20 lub 30 autobusów,** celem uzupełnienia przeciążonych linij, względnie utworzenia nowych arterji komunikacji? Olbrzymi autobus pl. Marjacki-Persenkówka, ze względu na słabą frekwencję można by zastąpić mniejszym a tamten skierować przez ul. Legjonów, Jagiellońską, Mickiewicza, Karpińskiego na ul. Listopada i w najbliższym roku przedłużyć trasę do Kulparkowa, który daje dużą dzienną frekwencję. El-ge.

Ślub sędziwego księcia.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19. lipca. (ab) We wtorek odbędzie się w Wiedniu ślub **76-letniego księcia Franciszka Liechtensteina z 51-letnią Elzą baronową Gutmann.** Książę Liechtenstein znany był swego czasu jako dyplomata austrjacki i cieszył się wielkiem wzięciem u dworu austrjackiego jako ambasador w Moskwie.

Obowiązki konduktora tramwaj.

DOTYCHCZASOWE PRAKTYKI STOJĄ W DJAMETRALNEJ SPRZECZNOŚCI Z TEMI POSTULATAMI.

Lwów, 20 lipca.

(.) Najnowsze rozporządzenie Min. Komunikacji, określa szczegółowo **obowiązki motorniczego i konduktora.**

Według tego rozporządzenia, konduktor powinien znać dokładnie **przepisy o ruchu ulicznym i drogowym.** Pozatem konduktora obowiązuje **dokładna znajomość miasta i okolic w celu informowania podróżnych.**

Przed zbliżaniem się pociągu do przystanku, konduktor jest obowiązany w sposób odpowiedni wywołać

nazwę przystanku,

a w miejscach przesiadania wymienić kierunki przesiadania. W razie zapełnienia wagonu, konduktor winien głośno zapowiedzieć: **„miejsc niema, wagon rusza“, poczem dopiero ma prawo dać sygnał odjazdowy.**

Konduktor powinien unikać zatargów z publicznością i w każdym wypadku zachować się taktownie.

W razie zatargów między podróżnymi, konduktor powinien **starać się**

taktownie załagodzić zajście,

opierając się na przepisach. W razie oporu ze strony podróżnych konduktor powinien prosić o opuszczenie wagonu. Konduktor winien okazywać **pomoc jadącym tramwajem starcom, kalekom, osobom słabym lub chorym, dzieciom itp.,** a również wszystkim podróżnym przy zatrzymaniu złodziejów.

Obowiązkiem konduktora jest pilnowanie, aby z nastaniem zmroku, a również i w razie mgły, burzy i śnieżycy, były **zapalane lampy,** służące do wewnętrznego i zewnętrznego oświetlenia. Również obowiązkiem konduktora jest **przewietrzanie wagonów i otwieranie okien** w zależności od pory roku i pogody oraz przestrzeganie zamykania drzwi podczas chłodu.

Strajk właścicieli taksówek i dorożek.

STRAJKUJĄCY PRZEDŁOŻYLI STAROSTWU GRODZKIEMU SWÓJ PROJEKT ROZWIĄZANIA SYTUACJI, GODZĄC SIĘ W ZASADZIE NA ZARZĄDZENIA P. STAROSTY.

Lwów, 20. lipca.

(—) Wczoraj minął szósty dzień strajku właścicieli taksówek i dorożek konnych. Z jednej strony strajkujący nie chcą zastosować się do zarządzenia starostwa grodzkiego, z drugiej zaś p. starosta Klotz nie zamierza tak długo ze strajkującymi pertraktować, jak długo zarządzenia tego w całej pełni nie wykonają.

Wczoraj Związek właścicieli dorożek samochodowych i konnych przesłał panu Staroście na piśmie projekt stanowisk dla dorożek z prośbą o rozpatrzenie. W zasadzie strajkujący zgadzają się już na nowe stanowiska w śródmieściu, a także proponują m. in. stanowiska na dalszych ulicach miast jak np. w ul. Głowińskiego, Śniadeckich, Zadwórzańskiej, Jabłonowskich, Wagilewicza, na dworcach: Głównym, Podzamczu i Łyczakowie itd. Proszą również o zezwolenie na zajmowanie stanowiska na rogu każdej ulicy poza śródmieściem. Właściciele taksówek biorą na siebie odpowiedzialność za ład i porządek na stanowiskach, oraz za taktowne zachowanie się kierowców wobec publiczności, przyczem proszą w razie stwierdzenia wykroczeń o wyeliminowanie jednostek z grona kierowców i bezwzględnie surowe karania tychże przy równoczesnem odebraniu licencji.

Odpowiedź p. Starosty na przedłożony projekt nie jest jeszcze znana.

Pożądane jest choćby dla dobra ogółu społeczeństwa jak najrychlejsze zlikwidowanie strajku, narażającego publiczność na niewygody, zaś samych zainteresowanych, opłacających wielkie podatki, na stratę materjalną.

*

W dniu wczorajszym kursowały między dworcem a śródmieściem autobusy miejskie, konwojowane przez posterunkowych Autobusy te za minimalną opłatą przewoziły pasażerów i bagaż.

Starostwo grodzkie komunikuje, że od 19. bm. kursować będą stale z pł. Bernardyńskiego na Gł. Dworzec kolejowy autobusy. Dla autobusów tych zostały ustanowione na powyższej linji następujące przystanki: pl. Bilczewskiego, Dyrekcja kolei, pl. Smolki, róg ul. Jagiellońskiej i ul. Legjonów, Hotel George'a i Hotel Krakowski. Odjazd autobusów z miejsca postoju co 40 minut. Opłata od osoby 40 groszy, bagaż 30 groszy.

Kierowcy autodorożek

nie solidaryzują się ze strajkiem właścicieli taksówek,

I DĄŻĄ DO OCZYSZCZENIA ZAWODU SZOFERA Z KOMPROMITUJĄCYCH ELEMENTÓW.

Lwów, 20 lipca.

Ze Związku zawodowego Automobilistów Rzplitej polskiej, oddział we Lwowie, otrzymujemy następujące pismo:

Celem wyświetlenia sprawy w związku z konfliktem strajku właśc. autodorożek we Lwowie, wyjaśniam imieniem Zw. Zaw. Automobilistów R. P. Odz. Lwów, że **nie mamy z tem nic wspólnego.** Właściciele **zamknęli swoje taksówki w garażach**, wskutek czego **kilkuset ludzi zostało pozbawionych zarobku.** Ponieważ prasa jakoteż Publiczność jest różnorodnie i mylnie informowana, w przekonaniu, że **zawodowi kierowcy** są tymi, którzy strajk spowodowali, czujemy się w obowiązku powyższe sprostować. Ponadto podajemy, że **w zarządzeniu starostwa grodzkiego jest wiele racji, gdyż stosunki panujące na placach postoju, jak i zachowanie się szoferów na taksówkach, pozostawia wiele do życzenia.** To też Zarząd Oddziału naszego poczynił wszelkie starania, **aby stosunki te uzdrowić i oczyścić imię obywatela - szofera.** W pierwszym rzędzie **opracował Zarząd Związku cennik regulacji płac szoferskich,** aby tem samem **wykorzenić rozmaite nadużycia, jak pobieranie od Publiczności wyższych kwot aniżeli taksa postanawia,** co do tego czasu **z powodu lichego ich wynagradzania ze strony właścicieli auto-dorożek, zmuszeni byli czynić.**

Wreszcie z odniesionego na audjencji udzielonej nam w tej sprawie przez p. starostę grodzkiego wrażenia, można się spodziewać, ze **niedomagania wszelkie w tym kierunku ulegną zmianie na korzyść,** w najkrótszym czasie. Miejmy zatem nadzieję, że przy wspólnej pracy, **zdołamy wreszcie oczyścić nasz zawód z naleciałości szumowin, przed któremi się bronimy i bronić będziemy.**

Z wysokiem poważaniem

Br. Koczan, przewodniczący.

Budowa pomnika Kościuszki we Lwowie

WYJAŚNIENIA W SPRAWIE NIEDOSZŁEGO STRAJKU. — KUPNO GRUNTÓW. — CZY LWÓW JEST CZYSTY? — MIASTO BIERZE W RĘCE BUDOWĘ POMNIKA KOŚCIUSZKI.

Lwów, 20. lipca.

(m) Onegdajsze posiedzenie Rady Przybocznej Komisarza rządu, nieliczne wprawdzie pod względem udziału członków, obfitowało jednakże w szereg ważnych spraw i przeciągnęło się poza godzinę 9 wieczorem. Obok omówienia interesującej ogół mieszkańców miasta sprawy **niedoszłego strajku pracowników gminy,** załatwiono doniosłą kwestję **budowy pomnika Tadeusza Kościuszki,** która, jak wiadomo, ciągnie się już od szeregu lat, obecnie zaś podjęta została na nowo. Przez ujęcie inicjatywy budowy pomnika w swe ręce, zarząd miasta przyśpieszy niezawodnie zrealizowanie tej pięknej myśli.

Po przyjęciu wniosków w sprawie zmian w komisjach, przedstawionych przez r. **Schmoraka** imieniem komisji matki, prof. **Chyliński** zainterpelował p. komisarza **Nadolskiego** o jego

stanowisko w sprawie niedoszłego strajku pracowników

zakładów i przedsiębiorstw miejskich, ponieważ sprawa nie została definitywnie załatwiona, ale **odroczona przez Związek pracowników do powrotu p. komisarza.** Wyglądałoby to tak, jakoby pracownicy uważali, że p. Nadolski nie solidaryzuje się z krokami swych zastępców. Wyjaśnienie tej kwestji mogłoby się przyczynić do wyświetlenia i rozstrzygnięcia tej sprawy.

Prof. **Nadolski** stwierdził, że o wypadkach, jakie zaszły w czasie jego nieobecności był informowany przez zarząd miasta i że po przeprowadzeniu pertraktacji z robotnikami, **uwzględniono w granicach możliwości wszystkie żądania materjalne pracowników gminy.** Gmina dała dowód opieki swej **nad pracownikami i zrozumienia ich potrzeb materjalnych.**

Schemat uchwalony przez Radę Przyboczną jest wyższy nawet od płac robotników górniczych. Według tego schematu **wypłacono płace 15 bm. i nikt z robotników ani też organizacja nie protestowała** przeciw tym stawkom. Rezolucja pracowników nie mówi wyraźnie o żadnych innych żądaniach. P. Komisarz Nadolski

zgadza się w całej rozciągłości na zarządzenia swych zastępców

i zmienić ich nie jest w stanie. Jeżeli inne motywy grały tu rolę i zadecydowały o odruchu, ażeby całą sprawę przesunąć na dzień 2 września, tj. na przeddzień **Targów Wschodnich,** to niewątpliwie opinja publiczna w prasie zaznaczyła jasno te motywy, a obecna odpowiedź p. Komisarza **powinna być decydującą.**

R. Lisowski zwrócił uwagę na **stan sanitarny domów w mieście** i domagał się, ażeby komisja techniczna przeprowadziła **ścisłą ich kontrolę** pod względem **sanitarnym, technicznym i pożarniczym,** przeprowadzając dokładny rejestr domów w tym kierunku. Prof. **Kozłowski** krytykował

czystość miasta,

twierdząc, że pod tym względem Lwów cofnął się wstecz i stawiając za przykład **Krzemieniec,** który pod względem czystości wyżej stoi od naszego miasta. Jeżeli czynniki, zajmujące się czyszczeniem Lwowa nie umieją sobie poradzić — zaznaczył mowca — to należy

wysłać kogoś do Krzemieńca,

by nas nauczył, jak się to robi.

W odpowiedzi na obie te interpelacje prez. Nadolski stwierdził że odpowiednie komisje mają na oku te sprawy **i wyraził zdziwienie** z powodu uwag prof. Kozłowskiego, gdyż, jak uważa

Lwów jest czysty,

jak nie był już od długiego czasu. Z jakich przyczyn niepodobna utrzymać w mieście idealnej czystości, to rzecz wiadoma, przeszkadza temu **fatalny stan bruków.** Ulic takich, jakie ma Lwów, nie da się dobrze oczyścić. Że tej sprawy miasto nie zaniedbuje świadczą **kary, nakładane na właścicieli domów.**

W porządku dziennym po przyjęciu szeregu drugich uchwał referował dr. **Nowak-Przygdzki** sprawę **kupna 37 morgów 406 s. kw. gruntu** na Majerówce za rogatką Łyczakowską od pp. Zangerów za cenę 37 centów am. za 1 s. kw., czyli za łączną sumę 196.742 zł. Przeciw wnioskowi wystąpił r. **Rothfeld,** proponując rzecz odroczyć ze względu na cenę tych gruntów. Za wnioskiem przemawiał ks. prof. **Szydelski,** następnie referent zaznaczył, że kupno to jest dla miasta

dobrym interesem,

gdyż cena nie jest tak wysoka, gdy się zważy, że grunty te zawierają doskonałe **materjały budowlane,** a nabyte mają być właśnie pod budowę domów. Zawierają one przytem ciekawy zabytek, t. zw. **Grotę Miodową,** która jest celem licznych wycieczek Lwowian.

Wkońcu przyszła pod obrady sprawa

budowy pomnika Kościuszki

referowana przez r. **Koskowskiego.** Referent przedstawił historję budowy pomnika powziętą jeszcze w r. 1894 przez Towarzystwo młodzieży im. Kościuszki. Budową zajmuje się obecnie **Komitet,** który rozporządza funduszem **33.507 zł.** Obecnie miasto ujmuje w swe ręce inicjatywę i wstawiać będzie corocznie

5.000 zł. do budżetu na ten cel.

Przewodniczącym Komitetu ma być **prezydent miasta,** zastępcą **prezes Tow. im. Kościuszki.**

R. **Stankiewicz** jako prezes Towarzystwa złożył sprawozdanie z dotychczasowej akcji, przyczem **zaatakował zarząd miasta,** widząc w całym obrocie sprawy jakąś nagonkę.

Prez. **Nadolski** sprostował, że uczyniono to

ze względu na powagę sprawy,

prof. **Chyliński** imieniem **Komisji oświatowej** wyjaśnił również, iż nie było tu złej woli ani intrygi, oraz zwrócił uwagę, iż Komitet **nie orjentował się w kosztach,** jakie budowa za sobą pociągnie. W podobnym duchu przemawiał ks. prof. **Szydelski,** poczem wniosek przyjęto.

Wkońcu odbyły się obrady tajne.

—o—

Czy Ameryka będzie miała niebiesko-złote rybki?

Nowy Jork, w lipcu

(=) Dr. Walter Hess, profesor zoologji w Indjanie, pracuje od miesięcy nad tem, aby złotym rybkom nadać **odcień niebieskawy.** Dr. Hess spodziewa się, że gdyby mu się to udało, hodowla takich rybek na wielką skalę mogłaby — wobec znanej pogoni jankesów za ekscentrycznemi wybrykami mody — przynieść **znaczne zyski materjalne,** których możnaby użyć na **cele naukowe i filantropijne**

X. przykazań dla Uczestników naszego konkursu.

KAŻDY Z NASZYCH CZYTELNIKÓW POWINIEN JE DOKŁADNIE PRZEGLĄDNĄĆ I ZASTOSOWAĆ SIĘ DO NICH. — W NUMERZE DZISIEJSZYM OGŁASZAMY 28 KUPON WAKACYJNY „GAZETY PORANNEJ“. — ZALEDWIE DWA DNI DZIELĄ NAS OD ZAKOŃCZENIA. KONKURSU.

Lwów, 20 lipca.

1) Cała serja kuponów naszego konkursu letniskowego wynosi 30 sztuk.

2) Kupony owe mają być opatrzone kolejnemi numerami, to znaczy, że nie można nadsyłać większej ilości identycznych kuponów.

3) Kupony należy nadesłać w zamkniętej kopercie z napisem: Administracja „Gazety Porannej“ Lwów, Chorążczyzny 31, konkurs wakacyjny.

4) Wewnątrz koperty ma znajdować się kartka, zawierająca nazwisko i adres Uczestnika konkursu.

5) Anonimy i szyfry są wykluczone.

6) Kupony należy przesyłać, o ile możności, jak najszybciej.

7) Ewentualne reklamacje należy również zgłaszać zawczasu.

8) Do dyspozycji Uczestników konkursu znajdować się będzie w naszej Administracji specjalna lista, zawierająca nazwiska wszystkich biorących udział w konkursie.

9) Czytelnicy zamiejscowi będą mogli korzystać z owej listy za pośrednictwem osób upoważnionych przez nich do tego, a przebywających we Lwowie lub też osobiście.

10) Natychmiast po ogłoszeniu całej serji i zestawieniu listy Uczestników odbędzie się losowanie przy współudziale notarjusza urzędowego p. Mayera.

SPRAWY KOLEJOWE.

Nowe przepisy egzaminacyjne dla kolej.

OPRACUJE DYREKCJA STANISŁAWOWSKA DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI.

Lwów, 20 lipca.

Projekt przepisów egzaminacyjnych dla kolejarzy został zatwierdzony rozporządzeniem Min. komunikacji z 14 czerwca br. z tem, że przepisy te wchodzą w życie z dn. 1 lipca br.

Jednocześnie postanowił p. Minister Komunikacji, co następuje:

Wobec tego, że dla wszystkich wiadomości, wymaganych w programach poszczególnych egzaminów, Zarząd PKP. nie wydał jeszcze jednolitych instrukcyj, polecam Dyrekcji Kolei Państwowych w Stanisławowie opracować ściśle na postawie programów poszczególnych egzaminów, wykaz ustaw, instrukcyj, przepisów i rozporządzeń, obowiązujących w całości lub w części przy każdy egzaminie. Jeżeli dane przedmioty unormowane są już drogą ustaw, instrukcyj itp. przez władze polskie, mają one obowiązywać przy egzaminach, jeżeli natomiast w niektórych dziedzinach stosują się przepisy z czasów zeborczych, należy wymienić te przepisy.

Pracy wyżej wymienionej dokona Dyrekcja K. P. w Stanisławowie w porozumieniu z Dyrekcją K. P. w Krakowie i Lwowie, jednolicie dla Dyrekcji stanisławowskiej, krakowskiej i lwowskiej. Opracowany wykaz obowiązuje przy egzaminach przepisów, intrukcyj i rozporządzeń należy przedstawić Min. Kom. do 31 sierpnia br. do zatwierdzenia oraz dołączyć po jednym egzemplarzu każdej intrukcji, przepisów, rozporządzenia itp. z czasów zaborczych.

Do czasu wydania **regulaminu kursów kolejowych** na poszczególne stanowiska, służba przygotowawcza będzie obejmowała tylko szkolenie pracowników oraz zajęcie próbne.

Podania o dopuszczenie do złożenia **egzaminów ścisłych,** wniesione do dnia ogłoszenia niniejszego rozporządzenia należy rozpatrzyć na podstawie obowiązujących dotyczas przepisów egzaminacyjnych, przeprowadzając również odnośne egzaminy według dotychczasowych przepisów.

Sensacyjny proces w Hamburgu.

ARCHITEKT UWIÓDŁ SWĄ PASIERBICĘ.

Hamburg. w lipcu.

(=) Przed tutejszym sądem rozpoczął się dzisiaj sensacyjny proces przeciwko 64-letniemu architektowi Vinzenzowi ze Stargardu, oskarżonemu o uwiedzenie

swej młodej pasierbicy

i o utrzymywanie z nią niedozwolonych stosunków przez lat 10. Matka dziewczyny, która wiedziała o zbrodniczem postępowaniu swego męża, **została także pociągnięta do odpowiedzialności.** O wykryciu tej zbrodni donieśliśmy przed dwoma miesiącami. Wywołało ono w tutejszym towarzystwie, w którem Vinzenz odgrywał wybitną rolę, **wielkie wrażenie.** W ciekawy sposób zbrodnia owa **wyszła na światło dzienne.** Oto młoda dziewczyna opowiedziała o wszystkiem pewnemu kelnerowi w Baden-Baden, poczem kelner uwiadomił prokuraturę.

Ci, którzy zjawili się na rozprawę, a znali architekta, mimo wszystko ze współczuciem musieli na niego spoglądać. Mianowicie ten mężczyzna, który mimo swojej sześćdziesiątki prezentował się jeszcze **doskonale i zadziwiał zdrowiem, czerstwością i energją** — obecnie pod wpływem ostatnich przejść zmienił się straszliwie i stał się **zgrzybiałym, niedołężnym starcem.**

Proces potrwa prawdopodobnie dziś i jutro.

Uprawnienia policyjne kolejarzy.

Lwów, 20 lipca.

Jak wiadomo, na terenie b. zaboru pruskiego przysługują funkcjonarjuszom ruchu kolejowego **częściowe uprawnienia policyjne,** tak np. konduktorzy mają prawo zatrzymywania pasażerów, naruszających przepisy aż do interwencji policji, prawo zatrzymywania pijanych podróżnych w osobnych przedziałach itp. Obecnie powstał projekt **rozszerzenia tych uprawnień policyjnych na wszystkich konduktorów i bileterów PKP.**

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 21. VII. 1929

HEKTOR HUTT.

SEN.

Siedzieliśmy w czwórkę przy stoliku w małej kawiarni i rozmawialiśmy. Doktór Ryen. profesor Dutford, ja i jeszcze jakiś pan, który przybył z doktorem Ryenem. Podczas naszej rozmowy odzywał się on bardzo rzadko, wtrącał od czasu do czasu ironiczne uwagi i uśmiechał się sceptycznie.

Rozmawialiśmy o snach i cudownych misterjach, objawiających się ludziom podczas snów. Dyskutowaliśmy na ten temat bardzo poważnie — a ten pan uśmiechał się tylko i kiwał niedowierzająco głową.

— Nie wierzę w sny — rzekł w końcu. — Człowiek może majaczyć, ale w żadnym wypadku nie może to być nic poważnego. nie może przeżyć we śnie jakiegoś wypadku, ciekawego i logicznego.

— Tak pan sądzi? — zapytał profesor Dutford. — Dobrze, w takim razie opowiem panom jeden z moich snów, zaiste niezwykły. Daję panom słowo, że opowiem prawdę, t. zn. to wszystko, co mi się faktycznie śniło.

Pewnego razu znajdowałem się z mym przyjacielem na wycieczce w Szkocji. Późną nocą odszukaliśmy zajazd, mieszczący się w starym, zmurszałym domu, pamiętającym zapewne dawne minione dzieje. Pokój, w którym mnie ulokowano sprawiał również dziwne wrażenie, a szczególnie intrygowało mnie łóżko, szerokie, pięknie rzeźbione, które prawdopodobnie tylko przez przypadek znalazło się w tej gospodzie.

Gdy położyłem się — długo nie mogłem usnąć, jakieś dziwne uczucie niepokoju owładnęło mną bardzo silnie. Wreszcie zapadłem w głęboki, niespokojny sen.

I zacząłem śnić... Śniło mi się, że leżę w łóżku, w tym samym łóżku, w którym faktycznie spałem. Stało ono jednak w innym zupełnie pokoju, bogato przybranym bronią i skórami dzikich zwierząt. Najbardziej interesujące było to, iż dokładnie zdawałem sobie sprawę, że akcja rozgrywa się w roku 1566.

Nagle otwarły się szeroko drzwi prowadzące do mego pokoju. Zerwałem się z łóżka. W drzwiach stali 3 zamaskowani mężczyźni. Obejrzałem się instyktownie, w poszukiwaniu jakiej broni, nie zdążyłbym bowiem zerwać karabeli z przeciwległej ściany. Zauważyłem, że koło łóżka stoi parasol z ciężką złotą rączką, w kształcie wielkiego dziobu jastrzębia. Schwyciłem parasol i w tej chwili trzej bandyci runęli na mnie.

Z nieludzką siłą zacząłem zadawać ciosy parasolem na prawo i lewo. Usłyszałem krzyki, jęki, ujrzałem krew. Mój atak był tak szybki, że napastnicy nie zdołali się przed nim zabezpieczyć. Biłem w zacietrzewieniu, na oślep, biłem ciągle, bez przerwy. I wreszcie trzech drabów rzuciło się do ucieczki.

Wyczerpany, znużony, upadłem na łóżko.

— Niezwykły sen — rzekł Ryen, przejęty.

— Proszę zaczekać. Jeszcze nie skończyłem. Kiedy tak leżałem, wyczerpany walką, dosłyszałem nagle, jak znów, powoli częły otwierać się drzwi. Czyżby mordercy wracali z powrotem? Pochwyciłem zakrwawiony parasol... Ale w drzwiach ujrzałem nie morderców, lecz swego rodzonego brata. Chciałem mu opowiedzieć o napadzie, gdy ku swemu przerażeniu, brat podniósł rękę, w której błyszczał sztylet. Spokojnie wycelował i rzucił go we mnie. Krzyknąłem i... obudziłem się.

Następnej nocy sen powtórzył się z całą dokładnością. Umyślnie pozostaliśmy w zajeździe, by powtórzyć ten eksperyment — trzy noce z rzędu śniła mi się ta sama historja, a czwartej nocy przyśniła się ona memu przyjacielowi, który tym razem postanowił przespać się w cudownym łóżku. Czyż to nie nadzwyczajne?

— Dobrze, ale czegóż to dowodzi? — zapytał sceptyk.

— W tej chwili panom wyjaśnię. Sen ten zainteresował mnie tak bardzo, że po powrocie do Londynu, dokładnie przestudjowałem historję Szkocji z okresu roku 1566. Po długich skrętnych poszukiwaniach w historji starożytnych rodów szkockich, zdołałem wpaść na właściwy ślad. Było to w czasie panowania królowej Elżbiety. W miejscu gdzie znajduje się obecnie oberża, w której prześniłem ów sen, wznosił się niegdyś zamek sir Thomasa Apley'a, Sir Apley został pewnej nocy zamordowany. Schwytano 3 morderców, lecz ci przysięgali, że nie dokonali zabójstwa. Wprawdzie mieli ten zamiar, ale zostali zmuszeni do ucieczki. Nie uwierzono im i stracono ich. A brat Thomasa Apley'a, sir Eryk Apley, odziedziczył tytuł i majątek.

Przez kilka minut siedzieliśmy nieporuszeni.

— A więc widzicie panowie — mówił dalej profesor Dutford — Nie wolno lekceważyć snów. Teraz się pan przekonał, że sen ma dziwny związek z rzeczywistością?

— Nie! — odparł uśmiechając się sceptyk.

— Jakto? Jeszcze nie? — zawołaliśmy wszyscy razem.

— Właśnie — odparł sceptyk — Pan mówi przecież, że to działo się w roku 1566?

— Tak...

— A więc stwierdzam, że wroku 1566 nie znano jeszcze... parasoli.

Tłum. Br.

—o—

Jak wyglądają Uniwersytety ameryk.?

WOLNE OD WIELOWIEKOWYCH TRADYCYJ WYŻSZYCH UCZELNI EUROPEJSKICH IDĄ SWĄ WŁASNĄ DROGĄ. — STUDENT W AMERYCE NIE POSIADA PREROGATYW AUTONOMJI AKADEMICKIEJ. — NIEZLICZONA ILOŚĆ WYDZIAŁÓW DAJE MOŻNOŚĆ POSTĘPU W KAŻDYM KIERUNKU.

Nowy Jork, w lipcu.

(.) Wiemy wszyscy że istnieją doktorzy medycyny, filozofji, prawa, chemji, matematyki. Ale nikt nie słyszał nic o **doktorze gospodarstwa domowego**. Nie słyszał o tem nikt, kto nie mieszkał w Ameryce i nie zna wyższych uczelni amerykańskich.

Uniwersytety po tamtej stronie oceanu zupełnie niepodobne są do naszych uniwersytetów, zarówno przez osób nauki, jakoteż dobór przedmiotów nauczania. To co nam się wydaje śmieszne i dziwne, tam jest zupełnie naturalne i posiada praktyczne zastosowanie.

W Europie człowiek, kończąc średnią szkołę, **wstępuje na uniwersytet, rzec można, automatycznie**. Czasami zdaje się jakiś konkursowy egzamin, w wypadku zbyt wielkiego napływu, słuchaczy, ale nie zdarzyło się jeszcze, by kogoś nie przyjęto na wyższą uczelnię poprostu dlatego, że się tak nie podobało senatowi tej uczelni. A w Ameryce sprawy te są na porządku dziennym. **Tam każdy ryzykuje, że jego matura zostanie odrzucona i nikt nie jest obowiązany tłumaczyć się, dla czego się tak stało.**

Poprostu nie przyjęto go i basta.

W Europie przyzwyczajono się do tego, że istnieje jakaś oficjalna reglamentacja, która ustanawia stały, **jednostajny w każdem państwie, porządek życia uniwersyteckiego.** W Stanach Zjednoczonych każdy uniwersytet żyje

swem własnem życiem,

zupełnie niepodobnem do życia sąsiedniego uniwersytetu. Ale w uniwersytetach amerykańskich i to we wszystkich bez wyjątku, istnieją jednakowe prawa dla studentów, **prawa mocno ograniczające uczącą się młodzież i nie dające jej takiej swobody,** jakie dają uniwersytety europejskie.

Czyż może student europejski wyobrazić sobie, że w sali wykładowej ma on swoje stałe miejsce, którego mu

nie wolno zmieniać?

I jeśli miejsce to jest puste, nawet w wypadku, gdy student jest obecny, lecz siedzi na innej ławce, profesor zapisuje go jako nieobecnego, co ostatecznie ma poważny wpływ na przebieg jego studjów, albowiem **niezjawienie się na wykład przez trzy razy z przyczyn nieusprawiedliwionych, grozi nieomal wydaleniem z uniwersytetu**, a w każdym razie stwarza kolosalne trudności przy otrzymaniu dyplomu.

W Ameryce, młodzieniec z mieszczańskiej rodziny, a nawet ze sfer robotniczych, o ile rodzice jego dość zarabiają, zmuszony jest poprostu przez rodziców do uczęszczania na uniwersytet. Jest tam nawet tradycja, aby **dzieci z pokolenia w pokolenie studjowały bezwzględnie w tym samym uniwersytecie.** W ten sposób, w znanym uniwersytecie Harwand uczą się obecnie **młodzieńcy, których przodkowie od 18. wieku uczęszczali do tego samego uniwersytetu w Harwand.**

I nie tylko rodzice zmuszają do wyższych studjów, zmusza również opinja społeczeństwa.

Zdawałoby się, że tam dyplom nikogo nie interesuje i zasadniczo **nie na żadnego znaczenia w karjerze człowieka.**

Ale dyplom pozwala już zaliczyć się jego posiadaczowi do arystokracji.

I dlatego niemal wszyscy rodzice zdobywają się na **heroiczny wysiłek**, by umożliwić swym dzieciom wyższe studja, zdobywają się na to nawet najbiedniejsi robotnicy, którzy pracują w dzień i w nocy, byleby tylko syn ich został **doktorem jednego z licznych wydziałów uniwersyteckich.**

Dyscyplina na uniwersytetach amerykańskich jest bardzo surowa. Najwyższą nagrodą dla dobrego ucznia jest **zwolnienie go od obowiązku uczęszczania na wykłady. O akademickiej autonomji niema tam nikt najmniejszego pojęcia. Władza rektorów i dziekanów jest nieograniczona we wszystkich wypadkach.**

Hasłem studenterji jest: „dobrze pobawić się w ciągu studjów uniwersyteckich“.

Tańce, zabawy i sport — oto zajęcia w wolnych chwilach. **O polityce nikt nie myśli** — daleko ważniejszą sprawą jest, czy ten lub tamten uniwersytet zwycięży **w meczu piłki nożnej.** Tym zwycięstwem będzie się pysznił rektor, będą się pysznić profesorowie i studenci.

A czyż można sobie wyobrazić, co studjuje się na uniwersytetach amerykańskich? Czy można sobie wyobrazić tę niezliczoną ilość wydziałów, po za temi, które mamy na uniwersytetach europejskich? **Wydziałów rolniczych, muzycznych, artystycznych, lotniczych, radjowych, domowego gospodarstwa itd. itd.?** I na wszystkich wydziałach studjuje się poważnie i zyskuje dyplomy, doktorów takich specjalności, z których tu, w Europie śmialiśmy się do rozpuku.

Tam się z tego nie śmieją. I wyprzedzają starą Europę pod wszystkiemi względami.

Licytacja sławnej galerji obrazów.

Sprzedane arcydzieła uzyskały bardzo wysokie ceny.

Londyn, w lipcu.

(=) Onegdaj odbyła się licytacja sławnej kolekcji obrazów hrabiego Yarborough, oczekiwana z wielkiem zainteresowaniem. Hrabia Yarborough, syn znanego zbieracza arcydzieł sztuki i sam wybitny kolekcjoner, znalazł się obecnie wskutek nieszczęśliwych spekulacyj giełdowych w tak przykrem położeniu finansowem, że zdecydował się na sprzedaż swej sławnej galerji.

Wśród zbioru tego znajdowały się dwa portrety królewskie: Henryka VIII. i Edwarda V. Drugi obraz przedstawiający Edwarda jako dziecko, odziane w suknię jedwabną, pendzla Holbeina, został sprzedany za 9500 gwinej. Portret Henryka VIII(również przypisywany Holbeinowi, będący jednak prawdopodobnie tylko doskonałą kopją, uzyskał 1100 gwinej. Obraz Turnera, przedstawiający francuskie święto ludowe, przyniósł 8600 gwinej, portret Karola VI, pendzla van Dycka, został sprzedany za 480 gwinej, portret Tycjana uzyskał 4400 gwinej, portret męski Rafaela 2000 gwinej, „Narodzenie Pańskie“ Adrjana Renbrandta 3200 gwinej, itd.

—o—

Kradzieże w bibl. uniwersyteckiej.

Grac, w lipcu.

(=) W ciągu ostatniego roku zniknęło z bibljoteki uniwersyteckiej w Gracu

9 bardzo wartościowych książek.

Wśród nich znajdowała się kronika węgierska Turoczego z r. 1488. — Wszczęto w tej sprawie gorliwe poszukiwania, które obecnie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Mianowicie okazało się, że kradzieże dokonał urzędnik tej bibljoteki, dr. Ulbrich. Książki owe częścią sprzedał on prywatnym bibljofilom, częścią pewnemu antykwarjuszowi lipskiemu. Dr. Ulbrich przyznał się do winy, a jako motyw podał

fatalne stosunki materjalne,

w których się rzekomo znajdował. Należy dodać, że podczas rewizji znaleziono w jego mieszkaniu książeczkę kasy oszczędności, opiewającą na 11 tysięcy szylingów, którą naturalnie skonfiskowano.

W kołach inteligencji tutejszej wykrycie tych kradzieży oraz ich sprawcy wywołało bardzo przykre wrażenie.

POPIERAJCIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI! ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW, ABY ULŻYĆ DOLI ZWIERZĘCEJ!

„GAZETA PORANNA“ w STANISŁAWOWIE.

Tajemnicza śmierć w pociągu.

MORDERSTWO, SAMOBÓJSTWO CZY NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK? — BRAK GOTÓWKI. — DOCHODZENIA.

Stanisławów, w lipcu.

Dziś w nocy znalezione zostały na torze kolejowym między budkami na przestrzeni **Jezupol—Dubowce zwłoki nieznanego mężczyzny. Ciało oddalone było od głowy o przeszło 3 m.**

Natychmiast wdrożone dochodzenia ustaliły, że nieszczęśliwy jest Stanisławowianinem, który od pewnego czasu mieszka we Lwowie. Jest to niejaki **Hessel**, były właściciel piekarni.

Powód śmierci nie został dotychczas ustalony. Możliwe jest morderstwo, gdyż wedle krążących wiadomości, zmarły miał posiadać przy sobie

gotówkę w kwocie 3000 dolarów,

a znaleziono jedynie 30 zł. Prawdopodobny jest również i nieszczęśliwy wypadek, który mógł mieć miejsce w ten sposób, że nieszczęśliwy wypadł z wagonu tak nieszczęśliwie, iż wpadł pod koła pociągu, które mu odcięł głowę. Niewykluczone jest również samobójstwo.

Dochodzenia są w toku; wykażą one niewątpliwie rzeczywistą przyczynę tragicznej śmierci.

Wielki pożar w Krupsku.

CAŁA PRAWIE WIEŚ POSZŁA Z DYMEM.

Stanisławów, w lipcu.

Wczoraj wybuchł ogień w stajni na strychu **Iwana Popyka** w Krapsku w powiecie żydaczowskim. — Wskutek bardzo silnego wiatru ogień momentalnie przeniósł się na przyległe zabudowania i w jednej prawie chwili **cała wieś stanęła w ogniu.**

Mieszkańcy z całem poświęceniem się usiłowali ratować swój dobytek, nie na wiele jednak to się zdało Po paru bowiem chwilach już **cała wieś stanęła w ogniu**, a wkrótkim już czasie spłonęło przeszło 64 zabudowań gospodarczych.

Kilkanaście osób, które usiłowały ratować zabudowania, zostały **ciężko poparzone i w groźnym stanie odwiezione do szpitala.**

Szkoda ustalona została na kwotę przeszło 250.000 zł. — Jak wykazały dochodzenia, winę ognia ponosi nieostrożność.

Znowu poważna katastrofa samochodowa.

Stanisławów, w lipcu.

Wczoraj na drodze między Rohatynem a Pukowem samochód osobowy, będący własnością inżyniera **Adama Piotrowskiego**, dyrektora cukrowni w Chodorowie, a prowadzony przez szofera **Stefana Gałeckiego**, najechał na wóz gospodarczy **Grzegorza Włodyki.**

Wskutek wielkiej siły uderzenia **wóz się przewrócił, a jadące nim osoby zostały ciężko poranione.** I tak Katarzyna Włodyka została ciężko **ranną w oba ramiona, oraz doznała wstrząsu mózgu.** Jadąca również na wozie **Marja Kuzij** doznała poważnego pokaleczenia oka, oraz obu kolan. Z pasażerów auta osobowego ranieni zostali żona właściciela **Irena Piotrowska, która doznała złamania łopatki**, oraz kuzynka jego **Jadwiga Wojtarowska**, która doznała pokaleczenia całej twarzy. Policja prowadzi dochodzenia celem ustalenia, kto ponosi winę wypadku.

WIADOMOŚCI SPORTOWE GAZETY PORANNEJ

Nr. 154 Dodatek tygodniowy do Nr. 8925 z dnia 21. lipca 1929.
pod redakcją Narcyza Süssermanna.

Na marginesie międzypaństwowych zawodów.

WIĘCEJ WIARY W WŁASNE SIŁY! — PROGRAM JESIENNY. — LEKKOATLETYKA POLSKA OPIERA SIĘ NA PEWNYCH PODSTAWACH.

Lwów, 20. lipca.

Zawody międzypaństwowe Polska—Rumunja wykazały, że Lwów **wbrew pessymistycznej opinji, stać przecież na publiczność lekkoatletyczną,** tylko... trzeba ją **faktycznie czemś uraczyć.** I w tem właśnie tkwi sęk. Skąd bowiem wziąć **odpowiednie siły,** skąd numery atrakcyjne, by rozanimować i zachęcić widownię? Nad problemem tym radzono i mówiono już wiele, nie udało go się jednak rozwiązać, gdyż pierwszą przesłanką urzeczywistnienia go jest właśnie **doborowy program, na który o własnych siłach nie można się zdobyć.** Mimo to jednak uważamy, że przy dobrej chęci i przedsiębiorczości nawet przy tych siłach, któremi dysponujemy dałyby się uzyskać **lepsze rezultaty,** gdyby tylko do sprawy przystępowano **z większym zapałem, entuzjazmem i wiarą.** Ostatecznie nie muszą być zaraz tysiące. Zacząć trzeba **od małego, a stopniowo wszystko się znajdzie. Dobrze ułożony i odpowiednio podany program** zwabi napewne **pewną liczbę zainteresowanych,** z czasem będzie ona wzrastać, aż dojdziemy **do minimum, umożliwiającego większe skoki.** By dało się to urzeczywistnić, potrzeba jednak **dobrej woli, a przedewszystkiem współpracy wszystkich bez wyjątku czynników. Potrzeba bezwzględnej wiary w możność regeneracji sportu lekkoatletycznego na terenie Lwowa,** a dalej **bardziej sprężystego ujmowania organizowanych imprez.** Prawie po każdych lokalnych zawodach spotykamy się z narzekaniami **na złą organizację.** Z chwilą, gdy stanęliśmy jednak **przed ciężkiem zadaniem,** gdy przyszło zdać egzamin przed **obcymi, okazało się, że jakoś doskonale dajemy sobie radę.** Organizacja zawodów **była bez zarzutu,** a jeśli zaszły pewne niedociągnięcia, **to nie z winy czynników lwowskich.** Już z okazji mistrzostw lekkoatletycznych mieliśmy sposobność wystąpić **przeciw dziwnej inercji przy urządzaniu zawodów lekkoatletycznych.** Bierność ta wpływa ujemnie **na zawodników i odbija się fatalnie na frekwencji widzów.** Chcielibyśmy zatem, by **zawody z Rumunją były faktycznie punktem przełomowym.** By powołane czynniki rozwinęły **większą inicjatywę,** a przedewszystkiem, by uwierzyły **w własne siły.** Publiczność lwowska chętnie poprze każdą pracę, gdy przekona się, że na podłożu jej tkwi **faktycznie głębszy cel.**

*

Lwowski Związek lekko-atletyczny zachęcony powodzeniem zawodów międzypaństwowych, organizuje w sezonie jesiennym **zawody międzyokręgowe Lwów—Warszawa** oraz ewentualnie **Lwów—Górny Śląsk.** Wyłonił się również projekt zawodów **Lwów (Miasto)—Lwów (Podokręg).** Impreza ta odbyłaby się w **Przemyślu** i miałaby na oku przedewszystkiem **cele propagandowe.** Poza tem należałoby wejść w kontakt z **miastami siedmiogrodzkiemi,** tembardziej, że w czasie zawodów międzypaństwowych przedstawiciel **Cluj wyraził chęć rozegrania meczu lekkoatletycznego Cluj—Lwów.** Sezon jesienny powinien nam przynieść **każdego tygodnia zawody,** przyczem chętnie powitalibyśmy **mecze międzyklubowe, mające zawsze szczególny wabik i posmak atrakcyjności.** Należałoby również reaktywować tylekrotnie ponawianą próbę **urządzania w czasie zawodów piłkarskich biegów zwykłych względnie sztafetowych.** Był czas, kiedy tego rodzaju rzeczy się udawały, a miały nawet u publiczności **wielkie wzięcie.**

*

Międzypaństwowe zawody Polska — Rumunja sprowadziły do Lwowa, z małymi wyjątkami, **prawie całą elitę naszej lekkoatletyki.** Pozwoliły one nam zorjentować się z grubsza w **stojących obecnie do dyspozycji siłach** i szansach **w spotkaniach międzynarodowych.** Pierwsze miejsce pod tym względem należy się **bezsprzecznie Petkiewiczowi.** Nie jest on wprawdzie obok Nurmiego i Ritoli **trzecim z rzędu biegaczem świata** — jak chcą niektóre pisma — niemniej jednak reprezentuje **najlepszą klasę i startując, ma wszędzie szanse zajęcia jednego z czołowych, czy nawet czołowego miejsca.** Należy się spodziewać, że obecność Petkiewicza wpłynie też dodatnio **na narybek,** że dzięki niemu objawi się **większe zainteresowanie dla biegów długodystansowych.**

Po Petkiewiczu na pierwszem miejscu wymienilibyśmy **naszych skoczków w dal.** Osiągana przez **Sikorskiego i nieobecnego niestety we Lwowie Nowaka** odległość **siedmiu metrów** wystarcza, by na boiskach europejskich odegrać poważniejszą rolę. Dystans **siedmiumetrowy** jest bowiem tą miarą, która uprawnia do startowania **w wielkiej konkurencji.** Wynik Sikorskiego uzyskany **w bardzo złych warunkach** (przeciwny wiatr) pozwala wierzyć, że zdoła on się na obecnym poziomie utrzymać. Na trzeciem miejscu postawić należy **Heljasza.** Do niedawna jeszcze rzuty **ponad trzynaście metrów** należały do rzadkości. Dziś głównie dzięki Niemcom dysponującym kilkoma miotaczami **przekraczającymi regularnie 15 metrów,** dystans 14 metrów jest tylko „wystarczającym". Heljasz należy jednak na szczęście do zawodników, którzy **nie powiedzieli ostatniego słowa.** Poprawia on się **z tygodnia na tydzień,** to też mamy uzasadnione nadzieje, że wkrótce nawet zagranica zacznie się z nim **poważnie liczyć.** Również w biegu **przez płotki na 110 mtr.** dojrzewa nam doskonały owoc. Jest nim **Trojanowski.** Styl jego jest dziś już bez zarzutu, a gdy uda mu się **powiększyć szybkość,** to i w tej dziedzinie nie będziemy mieli **powodów do wstydu.** Trudno w końcu **nie wspomnąć o Kostrzewskim, jednym z najsympatyczniejszych naszych sportowców,** który padł ofiarą **krótkowzrocznej polityki klubowej,** nakazującej mu rozdrabniać swe wielkie siły **w najnieodpowiedniejszych konkurencjach.** Spodziewać się należy, że Kostrzewski powie **wreszcie „veto"**, gdyż są wypadki, w których kończyć się musi nawet **najdalej posunięta dyscyplina i ambicja klubowa.**

Najbardziej pocieszającym objawem jest jednak fakt, że na zawodnikach powyższych lista **bynajmniej się nie zamyka.** Tuż, tuż za nimi kroczy już **falanga nowych, młodych sił,** zdążających pewnie i ambitnie ku celowi. Rezerwoar wciąż zwiększającego się narybku jest też najlepszą rękojmią trwałości i postępu naszych lekkoatletycznych sukcesów.

N. S.

Pierwsze gry drugiej kolejki.

WARTA—POLONJA i RUCH—WISŁA.

Lwów, 20. lipca.

W dniu jutrzejszym następuje równocześnie **z zamknięciem pierwszej kolejki,** również inauguracja **drugiej serji gier o mistrzostwo Polski.**

W poczet pierwszej serji zapisać należy **zawody Czarnych z Warszawianką, natomiast Polonja i Warta oraz Wisła i Ruch** rozegrają już mecze **rewanżowe.** Wylosowane na dzień jutrzejszy spotkanie **1 F. C.—Ruch,** zaliczające się jeszcze do gier **wiosennych, przełożone zostało na później.**

Wątpić należy, czy Polonji warszawskiej uda się rozpocząć drugą kolejkę **pod lepszemi auspicjami.** Warta znajduje się dzisiaj **w zbyt dobrej formie,** by dała sobie uszczknąć choćby jeden punkt. Inna rzecz, że właśnie Poznaniacy niejednokrotnie już zawodzili i w „najpewniejszych" wypadkach wracali na domowe pielesze **pokiereszowani.** W zasadzie jednak liczyć się należy **ze zwycięstwem Warty, która w pierwszej** kolejce wygrała 3 : 1.

W Krakowie gościć będzie **Ruch.** Drużyna śląska i tym razem szła utartym torem. Po nieoczekiwanych sukcesach nastąpiło **„programowe" załamanie** i od dwóch tygodni jesteśmy świadkami **porażek Ruchu na własnym boisku.**

Trudno przypuszczać, by Wisła pozwoliła Ruchowi powetować sobie ostatnie straty, tembardziej gdy gra toczy się **na boisku krakowskiem.** Wprawdzie mistrz Ligi przechodzi również **pewne wahania formy,** jednak na pokonanie Ruchu powinno mu starczyć sił.

Reprezentantki Polski
w walce z paniami Austrji.

Lwów, 20. lipca

Reprezentacja lekkoatletyczna Polski na meczu **z Austrją** (28 lipca w Królewskiej Hucie) wystąpi w następującym składzie:

60 mtr.: Breuerówna, Freiwaldówna; **100 mtr.:** Breuerówna, Czajówna; **200 mtr.:** Czajówna, Orłowska; **600 mtr.:** Orłowska, Kiłosówna; **80 mtr. przez płotki:** Freiwaldówna, Schabińska; **Sztafeta 4x100 mtr.:** Breuerówna Lubecka, Czajówna, Freiwaldówna; **Skok w dal:** Lubecka, Breuerówna; **w wyż:** Krajewska, Janowska; **dysk.:** Kobielska, Jasna; **kulą:** Lewinówna, Jasna; **oszczep:** Lonka, Jasna.

Skład ten wykazuje znaczne luki gdyż **Konopacka-Matuszewska nie może startować z powodu choroby,** a Hulanicka i Sadkowska odmówiły udziału w reprezentacji z powodu przemęczenia.

Możliwe jest jednak, że szeregi reprezentacji zasili zawodniczka, której udział zapewniłby nam zwycięstwo — **Walaszewiczówna** (Sokół z Ameryki). Walaszewiczówna jest podobno jeszcze **obywatelką polską.** Gdyby się to okazało prawdą, zostanie ona zgłoszona do P. Z. L. A. przez Grażynę.

Walaszewiczówna ma takie wyniki jak 60 mtr.: 7.8, 100 mtr. 12.5, 200 mtr 25.4, skok w dal 5.40. Startowałaby ona w tych punktach i sztafecie.

Atrakcyjne spotkanie na boisku Czarnych

WARSZAWIANKA—CZARNI I UKRAINA — CZARNI.

Lwów, 20. lipca.

Jutrzejsze zawody Warszawianka — **Czarni** zamykają **pierwszą serję rogrywek o mistrzostwo Ligi.** Mają one dla obydwu rywali **pierwszorzędne znaczenie** ze względu na sytuację, która wykrystalizowała się w ostatnich czasach. Zdobycie dwóch punktów wysunęłoby **drużynę lwowską na czwarte miejsce,** odpowiadające naogół **formie wykazanej w ciągu sezonu,** klęska równałaby się natomiast **zbliżeniu się do grupy stanowiącej drugą część tabeli.** Podobnie ma się sprawa z Warszawianką, z tą może różnicą, że przegrana wcieliłaby ją w obręb **strefy „zagrożonej"**, ponieważ na koncie miałaby **aż czternaście straconych punktów.**

Zawody jutrzejsze, jednak nawet bez tego pieprzyka atrakcyjności musiałyby wzbudzić **wielkie zainteresowanie** ze względu na partnerów, dających gwaran cję **ciekawej emocjonującej walki.** Warszawianka podobno jak Czarni sprawiła fachowcom w roku bieżącym **niejedną niespodziankę,** uzyskując w rezultacie le **pszą pozycję,** aniżeli się spodziewano. Zwycięstwa nad faworytami sprawiły, iż każdorazowy występ **miał postęp sensasji.** Tak też było ubiegłej niedzieli w Warszawie, coprawda z wynikiem **ujemnym dla gospodarzy.** Warszawianka prowadząc bowiem w drugiej połowie 3:1 oddała pewne zwycięstwo **Garbarni** (w stos. 4:3). Cechą Warszawjaków jest **olbrzymia ambicja, werwa i zapał.** Są to zalety wielkie! Zawieść mogą jednak, gdy Warszawianka natrafia na przeciwnika, operującego **podobnymi środkami,** jednak **systematyczniej i spokojniej.** Przeciwnikiem tego rodzaju są **właśnie Czarni,** o ile znajdują się **w pełnej formie.** Na szybkość potrafią odpowiedzieć **jeszcze lepszym tempem,** na ambicję **nie mniejszym zapałem,** na werwę **celową kombinacyjną grą,** niweczącą siły obron ne strony przeciwnej. Czy drużyna po lekkim kryzysie powróciła już do formy, o tem przekonamy się **jutro.** Remisowa gra z ŁKS-em pozwala przypuszczać, że Czarni jednak odzyskują stopniowo swą **bitność** tyczy to się szczególnie **Nastuli,** który grał lepiej **niż w ostatnich dwóch tygodniach.**

Porównując poszczególne linje dojdziemy do przekonania, że teoretycznie tyły są **równorzędne.** Na lepszą obronę Czarnych odpowiedzieć może Warszawianka **bramkarzem Domańskim,** któremu Drapała stanowczo nie dorównuje. W pomocy sprawa ma się inaczej. Tutaj pewne plus **zapisujemy na korzyść Czarnych,** pod warunkiem, **że zaprzestaną eksperymentów i drugą linję pozostawią w składzie w którym występowała od początku.** Punkt ciężkości spoczywać będzie **w napadach.** Napastnicy Warszawiank należą do typu **niebezpiecznych,** nigdy się nie wie skąd i jak dostaną się do bramki. Czarni grają **systematycznej,** jednak ostatnio, **ne zawsze celowo.** Od formy napastników zależeć zatem będzie, **której z drużyn przypadnie zwycięstwo.**

W każdym razie liczymy się **z bardzo interesującą grą,** której nie zabraknie emocjonujących momentów. Zawody rozpoczynają się **punktualnie o 17.30** na bojsku Czadnych. Przedsprzedaż odbywa się **w sklepie p. Koniewicza** przy ul. Batorego oraz w aptece **dra Stenzla.**

Zawody ligowe poprzedzi niemniej ciekawy **mecz Czarni I B — Ukraina.** Ukraina należy **obecnie do rewelacyj kl. A.** Stojąc tuż, tuż u progu przepaści, zdobyła się na **nadzwyczajny wysiłek** i w drugiej turze nadrobiła **całkowicie straty** i to nawet z wielkim **plusem bramkowym.** Sportowcy lwowscy nie mając sposobności zapoznać się bliżej z dzielną tą drużyną, która cieszy się zresztą opinją **najbardziej fair grającego zespołu,** nie omieszkają zapewne stawić się wcześniej na boisku Czarnych, by być świadkiem również interesującego przedmeczu.

Konkurs zegarowy.

Lwów, 20. lipca.

Konkurs zegarowy odczuwa bardzo silnie obecną **kanikułę.** Zainteresowanie jest **minimalne,** to też zastanawialiśmy się poważnie, **czy nie zrezygnować z dalszej akcji w tym kierunku.** W rezultacie doszliśmy do przekonania, że należy jeszcze **jakiś czas spróbować,** być może, że rozpoczynająca się **druga serja rozgrywek ligowych,** doda zwolennikom piłkarstwa bodźców i zachęci ich do **intensywniejszego zainteresowania się klubami.**

Bilans ubiegłego tygodnia przedstawia się **bardzo smutno. 10 zł. na rzecz Pogoni i Czarnych** oraz **10 zł. na rzecz Pogoni** — oto owoc siedmiodniowej zbiórki.

*

P. St. Ikawy składa na wezwanie p. **Norberta Justa 10 zł.** na zegar boiskowy **dla Ł. K. S. Pogoń;** równocześnie wzywa do wzięcia udziału pp.:

Marjana Jankowskiego,
Karola Jankowskiego,
Karola Chomickiego i
Franciszka Jankowskiego.

*

P. Leopold Jarko składa na wezwanie WP. **Haliny Szybowej** kwotę **10 zł.** na zegary boiskowe dla klubów **Pogoń i Czarni** i wzywa do dalszych składek w dowolnej wysokości pp.:

dra Norberta Michalewicza,
Antoniego Mazura,
Michała Drzewickiego,
Józefa Katza,
Włodzimierza Szaczkiewicza i
Karola Jankowskiego.

Kto bronić będzie barw Polski w Budapeszcie.

Lwów, 20. lipca.

Czwartego sierpnia odbędzie się w Budapeszcie pierwszy międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska-Węgry. Polski Związek Lekoatletyczny ustalił następujący skład naszej reprezentacji:

100 mtr.: Szenajch, Czysz; **400 mtr.** Gniech, Piechocki; **800 mtr.;** Kostrzewski, Żuber: **1500 mtr.:** Petkiewicz; **5000 mtr.:** Petkiewicz, Kusociński (Sawaryn); **sztafeta 4x200 mtr.:** Szenajch Gniech, Piechocki, Czysz; **100 mtr. przez płotki:** Kostrzewski: **skok w dal:** Sikorski, Nowak; **w wyż:** Lokajski, Banaszkiewicz; **tyczka:** Adamczak, Wieczorek; **dysk:** Baran, Górski; **oszczep:** Smakulski, Buchała.

28 lipca o godz. 6 po poł. w Parku Sobieskiego odbędzie się nadto **eliminacja między Jaworskim, Malanowskim, Mędrzyckim. Forysiem i Kusocińskim,** celem wyłonienia drugiego drugiego reprezentanta na 1500 mtr. Tegoż dnia rozegrany zostanie bieg 00 mtr. przez płotki między **Cejzikiem i Maszewskim;** jeżeli zwycięzca osiągnie 59 sek. wówczas wejdzie w skład reprezentacji, w przeciwnym wypadku startować będzie na 400 mtr. płotki obok Kostrzewskiego i **Trojanowski.**

Kusociński rozpoczął już treningi, tak, że na 4 sierpnia powinien być już w formie; gdyby jego noga ciągle jeszcze niedomagała wówczas na 5 klm. startować będzie **Sawaryn.**

Zawody odbędą się jednego dnia, z czem musiano się liczyć przy układaniu reprezentacji. Osłabienie 400 m. tłumaczy się rezerwowaniem Kostrzewskiego i Żubra na 800 mtr.

Udział Adamczyka i Wieczorka jest jeszcze niepewny, gdyż niewiadomo jeszcze czy Węgrzy się zgodzą na skok o tyczce.

Międzymiastowy bieg kolarski. Kraków-Lwów (325 km).

PRACA ORGANIZACYJNA DOBIEGA KOŃCA. — LISTA ZGŁOSZEŃ. — DZIŚ START W KRAKOWIE. — NAGRODY. — JUTRO PRZYJMIEMY ZWYCIĘZCÓW.

Lwów, 20 lipca.

W jednym z poprzednich numerów poinformowaliśmy już naszych Czytelników o szczegółach tego **niezwykle trudnego biegu.** Organizatorowie (Lwow. Tow. Kol. i Mot.) nie szczędzą trudu, by bieg wypadł **jak najlepiej pod względem sportowym i technicznym.** Jeszcze w dniu wczorajszym wyjechała do Krakowa **komisja organizacyjna,** by przygotować **noclegi dla zawodników,** punkty kontrolne i odżywcze wzdłuż całej trasy, liczącej około **330 klm.**

Lwów będą reprezentować: Fröss I. Jakób (Pogoń), zeszłoroczny zwycięzca tego najdłuższego jednoetapowego biegu w Polsce, następnie Tropaczyński K. i Kostrzewski F. (L. T. K. i M.), Kiesel E. i Feder (Hasmonea), post. Babiarz i Kusiński, Seńkowski St. (Pogoń), Peszko M. (R. K. S.) i Hubel Z. (L. T. K.).

Z zawodników zamiejscowych zgłosili się dotąd: Stefański, Krawczyk i Przysz (A. K. S. Warszawa), Gronczewski i Śliwiński (Warsz. T. C.), Kłosowicz (T. Z. S. Łódź), Sierpiński (Ł. K. S. Łódź), Duda, Żak i Jakubiec z Krakowa, Kukieła i Polaczek z Sosnowca, Ligoń z Katowic, Zacharko (Polonia Przemyśl) i Danieol Z. (Rewera Stanisławów). Brak jedynie zgłoszeń dobrych jeźdźców Lwowa: Ignatowicza, Kiczka i Serbeńskiego z „Pogoni". Ogółem jest dotąd zgłoszonych **25 zawodników.**

Trudno w tym roku przewidzieć **zwycięzcę z powodu wyrównanej klasy czołowych zawodników i silnej konkurencji.** Start odbędzie się **w dniu dzisiejszym w Krakowie z mostu podgórskiego o godz. 7 wieczór.** Czas zwycięzcy będzie tym razem **gorszy z powodu jazdy nocą,** to też przybycia pierwszego zawodnika do mety przy ul. Marszałkowskiej należy się spodziewać **w niedzielę około godz. 10 rano.** W razie deszczu zawodnicy przybędą **z opóźnieniem.**

Kupiectwo lwowskie, instytucje i prywatne osoby w zrozumieniu znaczenia sportu i wysiłku zawodników ofiarowały **szereg cennych nagród honorowych,** tak, że oprócz nagród organizatora (15 żetonów), zawodnicy otrzymają 32 nagród hon. Nagrody ofiarowali: prez. m. Krakowa Rolle, gen. Wróblewski, E. Adamowski, kpt. Z. P. T. K. Choczner, red. „Wieku Nowego", Lw. Okr. Zw. Kol., pp. Comi, Just, firmy: Maraton, J. Rosenman. Peugot, Kustanowicz, Scott et Pawłowski, H. Gutterman, J. Scharf. Universal, Violini et Tisser, Chuwen, M. Rosenman, N. Arnold, Wagner et Lang, M. Eichler, Friedfeld, Pilot.

Zwycięzca biegu otrzyma **puhar przechodni** i mały puharek im. E. Adamowskiego, prezesa L. T. K. i M., żeton, dyplom i nagr. hon. L. O. Z. K.

Ubezpieczenie od wypadków w zawodach sportowych.

Krok godny naśladowania.

Lwów, 20. lipca.

Polski sport, tak ważny **dla fizycznego rozwoju naszej młodzieży,** wymaga pod każdym względem **opieki.** Między innemi tyczy się to ochrony **przed nieszczęśliwymi wypadkami,** którym każdy sportowiec ulec może. Zwłaszcza sport footbalowy, tak popularny u nas w kraju; **naraża częstokroć graczy na wypadki nieszczęśliwe.** L. K. S. Pogoń zawarła z Włoskiem Towarzystwem Ubezpieczeniowem **Runione Adriatica di Sicurta, Trieste** umowę o ubezpieczeniu **wszystkich graczy ligowej drużyny od wypadków,** którymby ulegli **podczas rozgrywek i ćwiczeń tychże.** Ubezpieczenie to wydatne, bo aż do kwoty zł. **20.000 od osoby,** chroni **w znakomity sposób poszczególnych graczy.**

Zaznaczyć należy, że Towarzystwo Ubezpieczeń Riunione Adriatica di Sicurta równocześnie **przystąpiło do Klubu Sportowego Pogoń w charakterze członka - założyciela** i załączając wkładkę założycielską **na poczet premji ubezpieczeniowych, ułatwiło przeprowadzenie ubezpieczenia.** Powyższe stanowisko światowej instytucji ubezpieczeniowej zasługuje **pod każdym względem na uznanie.**

O mistrzostwa kl. B.

Boisko L. K. S. Świteź godz. 3-cia popoł. **Jutrzenka — Lwowianka;** godz. 5.30 **Świteź — Sparta,** zawody o mistrzostwo kl. B.

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla „Wiktorji".

Uczczenie pamięci ś. p. majora Idzikowskiego.

ŻAŁOBNA MANIFESTACJA LWOWA. — REPREZENTACJE WOJSKOWOŚCI I WŁADZ CYWILNYCH. — MODŁY ZA DUSZĘ POLEGŁEGO. — HONOROWA ESKADRA LOTNICZA.

Lwów, 20. lipca.

(m) Serdeczny żal, jaki towarzyszył heroicznej śmierci **śp. majora Ludwika Idzikowskiego,** jako nowej ofiary, złożonej dla chwały Rzeczypospolitej i w **imię ekspanzji narodu polskiego** — znalazł wyraz w licznych, z pietyzmem i uroczystością urządzanych **nabożeństwach żałobnych za duszę poległego oficera.**

Do manifestacyj tych

przyłączył się Lwów całem sercem.

Nabożeństwo żałobne, jakie wczoraj o godz. 9 rano odbyło się **w bazylice archikatedralnej,** było zarówno oficjalnem uczczeniem dzielnego lotnika polskiego, jak spontanicznym odruchem publiczności, która w akcie tym tłumnie wzięła udział.

Przednią ścianę katedry nad wielkim ołtarzem pokrywał

żałobny kir

z białym krzyżem pośrodku. Przed symbolicznym katafalkiem, ustawionym na czterech orłach, zdobnym w zieleń i światła, **straż honorową pełnili podoficerowie pułku lotniczego** pod bronią. Mszę św. żałobną odprawił **ks. proboszcz Grudzieński.** Orkiestra kameralna **40 p. p.** odegrała na chórze w czasie nabożeństwa szereg utworów, na zakończenie zaś marsz żałobny Chopina, który spotęgował w kościele skupiony nastrój żałoby, jakim przyjęci byli uczestnicy manifestacji. W oczach wielu osób błyszczały łzy szczerego wzruszenia.

W nabożeństwie wzięli udział

liczni reprezentanci władz

z wicewojewodą **Pileckim** w zastępstwie nieobecnego we Lwowie wojew. **Gołuchowskiego** na czele. Osobliwie licznie reprezentowana była **wojskowość.** Przybyli: komendant garnizonu gen. **Czuma, wszyscy dowódcy pułków i oddziałów** garnizonu lwowskiego, delegacje oficerskie, podoficerskie i żołnierskie wszystkich pułków i oddziałów, korpus oficerski i podoficerski **6 pułku lotniczego** w komplecie. Obecny też był **rotmistrz kawalerji armji estońskiej, Johannes Alia,** który przebywa na studjach wojskowych w naszem mieście.

Z przedstawicieli władz cywilnych zjawili się: zast. komisarza rządu m. Lwowa prof. **Obmiński,** prezes dyr. poczt **Moszoro,** starosta lwowski **Eckhardt,** starosta grodzki **Klotz,** komend. policji państw. **Grabowski,** dyr. lasów państw. **Kaczkowski,** nacz. Urzędu emigracyjnego dr. **Wyszyński,** konsul czechosłowacki **Jirasek,** w imieniu torjum okr. szkolnego dr. **Mendys,** naczelnicy wydziałów Urzędu wojewódzkiego i w. i., dalej przedstawiciele związków i stowarzyszeń: wiceprezes Związku Strzeleckiego i Zw. legjonistów pułk. **Baczyński,** prezes Sokoła dr. **Borowiec,** delegacja Zw. Obrońców Lwowa, Związku Hallerczyków i inni.

Po nabożeństwie odśpiewało duchowieństwo „Dies irae“, Salve Regina“ i inne psalmy żałobne, oraz odmówiono

modlitwę za duszę śp. majora Idzikowskiego.

Nad miastem unosiło się podczas nabożeństwa

dziewięć samolotów,

jako honorowa eskadra lotnicza, która oddała reprezentacyjnym lotem hołd poległemu chlubnie oficerowi lotnictwa polskiego.

KRONIKA

20 LIPCA Sobota † Eljasza

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Sobota 20 lipca o godz. 8.15 „M. S. Z, czyli: pamiętaj o mnie“, występ Teatru Qui pro Quo.

Niedziela 21 lipca o godz. 8.15 „M. S. Z“ czyli „Pamiętaj o mnie“, występ Teatru Qui pro Quo.

Poniedziałek 22 lipca o godz. 8,15 „M. S. Z. czyli Pamiętaj o mnie“.

*

TEATR MAŁY:

Sobota 21 lipca o godz. 7.30 „Pan Lamberthier“.

Niedziela 21 lipca o godz. 7.30 „Pan Lamberthier“.

Poniedziałek 22 lipca o godz. 7.30 „Pan Lamberthier“.

*

Teatr Mały. „Pan Lamberthier“ kapitalna sztuka Ludwika Verneuilla, jak było do przewidzenia zdobyła wielki sukces artystyczny. Cała prasa podkreśla z uznaniem wybitne walory artystyczne tej sztuki, a zwłaszcza świetną, opracowaną precyzyjnie w najdrobniejszych szczegółach grę Leonji Barwińskiej i Edwarda Żyteckiego, który sztukę przygotował reżysersko z pieczołowitą starannością.

Qui pro Quo. Wczorajsza premjera rewji „M. S Z.“ osiągnęła niebywały sukces. Na widowni rozbrzmiewał bezustanny śmiech. Wszystkie bez wyjątku numery w świetnem wykonaniu całego zespołu na czele z Ordonówną i Zimińską były gorąco uklaskiwane. Kulminacyjnym numerem programu były chóry argentyńskie. Nowa rewja ma zapewnione powodzenie.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: Laura de Plante jako „Jedynaczka pułku“ i „Genjusz to ja“.

CASINO z powodu rekonstrukcji zamknięte.

CHIMERA: „Przygody Brygadjera Gerarda“.

COLOSEUM: „Przygody w Expresie“ Harry Peel.

FATAMORGANA: „Prezydent“

GRAŻYNA: „Mogiła wśród lodowców“

KOPERNIK: „Szampan“.

LEW: Carlo Aldini we filmie „Dwa piekielne dni“.

LUNA: „Na żółtych wodach Jang-Tse-Kiangu“, oraz „Chór rosyjski“.

MARYSIENKA: „Szampan“.

OAZA: „W płomieniach życia“

PALACE: „Człowiek o błękitnej duszy“.

PAN: „Król Dancingu“.

PASAŻ: „Tunel przestępców“.

POLONJA: „Kobiety na ślizkiej drodze“ oraz rosyjski chór bałałajkowy.

PROMIEŃ: „Panika“ Harry Peel.

UCIECHA: „Niezwyciężony Albertini Chaplin bokser“.

Warunki przyjęcia na studja Akademji Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie. Kandydaci pragnący wstąpić na I rok studjów mają w terminie do 15 września wnieść do Rektoratu podanie z następującymi załącznikami: Świadectwo dojrzałości z gimnazjum klasycznego lub humanistycznego, metrykę urodzenia, dokument dotyczący stosunku do służby wojskowej, świadectwo moralności w razie przerwy w studjach, przekraczającej 1 rok, własnoręcznie napisany przebieg życia. Kandydaci, którzy wniosą podania w terminie wyżej podanym, zgłoszą się osobiście w dniach 16 i 17 września u Jego Magnificencji Pana Rektora w porządku, podanym na tablicy ogłoszeń, poczem poddani zostaną egzaminowi wstępnemu. Sekretarz Akademji Medycyny Weterynaryjnej we Lwoie.

Ogłoszenie konkursu. Celem rozdania 12 zasiłków po 130 zł z fundacji im. Stanisława i Alberytny z Baumlów małż. Wojciechowskich dla wspierania ubogich wdów i słuchaczów medycyny, a to: 6-ciu zasiłków dla ubogich wdów, a 6-ciu zasiłków dla ubogich słuchaczów medycyny — rozpisuje Magistrat konkurs. Bliższe szczegóły w rozlepionych na murach miasta komunikatach.

Wyjaśnienie. Odnośnie do wczorajszej naszej notatki o wykryciu nadużyć w fabryce broni „Arma“ proszą nas o zaznaczenie, że sklep myśliwski przy ul. Lindego 9. nie należy do „Army“.

(—) **Zderzenie tramwajów.** W ulicy Balonowej nastąpiło wczoraj zderzenie dwóch wozów tramwajowych. W czasie zderzenia został silnie potłuczony 18-letni From Naftali. Pierwszej pomocy udzieliło rannemu Pogotowie ratunkowe.

(—) **Włamanie do „Merkurego“.** Ubiegłej nocy nieznani sprawcy dokonali włamania do Spółdzielni kredytowej „Merkury“ przy ul. Legjonów 29. Sprawcy po rozbiciu biurka skradli kwotę 73 dol. ameryk.

(—) **Okradzenie zaczytanego gościa.** W pasażu Fellerów zatrzymał się na chwileczkę Leon Blemer zamieszkały przy ul. Asnyka 7. w celu przeczytania afiszów. W chwili czytania jakiś nieznany kieszonkowiec skradł Blemerowi z kieszeni kamizelki złoty męski zegarek marki „Watch“ wraz z złotym łańcuszkiem wart. 200 dol.

(—) **Kogo aresztowano.** Wczoraj zostali aresztowani: Reimut Wilhelm, lat 30, oraz Gruber Jakób, lat 35, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, za kradzież pióra do napełniania wartośc 100 zł — Segal Józef za kradzież kieszonkową na szkodę Katarzyny Zając z Białej pow. Czortków. — Kiselstein Chaim f. Finkelstein, lat 19, zamieszkały w Zamarstynowie za kradzież z włamaniem do mieszkania Wasiuka Marcina przy ul. Pełczyńskiej 33. — Podbereż Markus, lat 30 kupiec zamieszkały przy ul. Żółkiewskiej 37 oraz Leib Adolf, lat 58. kupiec zamieszkały w hotelu New-York, obaj za zbrodnię oszustwa.

Z kraju.

Katolicki Związek Polek zawiadamia swych członków, że dnia 5 września odbędzie się w Poznaniu Zjazd Kat. Zw. Polek, pod protektoratem ks. prymasa Hlonda. W programie jest też zwiedzenie wystawy, tego żywego obrazu Polski twórczej. Celem wcześniejszego zgłoszenia uczestników, zamówienia kwatery, ulgowych wstępów na wystawę zamyka się listę dnia 26 lipca. Do tego dnia sekretarjat (ul. Kopernika 16 I p.) przyjmuje zgłoszenia i udziela informacyj. W zjeździe mogą wziąść udział członkowie innych kół organizacyj oraz osoby prywatne i zamiejscowe.

Tabakiera dla nosa. Praktykantowi kolejowemu względnie przyszłemu urzędnikowi ruchu kolejowego w Lubieniu wielkim, który dnia 19 b. m. o godz 9-tej rano pełnił służbę w czerwonej czapce i zachowywał się wobec podróżnych lekceważąco i szyderczo i na wołania i prośby by przystąpił do okna, urządzał sobie z podróżnych drwinki, zwraca się na razie tą drogą uwagę, że w przyszłości za takie traktowanie podróżnych zwrócimy się także i do Dyrekcji kolejowej z zażaleniem i protestem, — gdyż tabakiera jest dla nosa a nie nos dla tabakiery. A panu temu życzymy, by zmienił swój zawód na taki, by sobie bezkarnie na takie wybryki pozwalać mógł.

Podróżny.

Ze świata.

Olbrzymi pożar. W Słowaczyźnie w miejscowości Niżna Slovinka spłonęło około 200 zabudowań. Straty wynoszą kilka miljonów koron.

WARSZ. KA[illegible]RY OLLERA.



Żula Pogorzelska.

Kanikuła i Kabaret.

Pomimo że jesteśmy w sezonie ogórkowym w całej pełni to jednak każdy ma pociąg do życia i zabawy, by po całodziennych trudach chcąc uspokoić poszarpane nerwy, szuka rozrywki bodaj na chwilę by dać opust swemu temperamentowi. Oczywistą szukać długo nie potrzeba, bo oto otwierają się przed nim podwoje urządzonej „Alhambry“ na placu Targów Wschodnich, oraz kuszący Bar „Warszawa“, które to dwa lokale urządzone na wzór europejski goszczą codziennie najlepszą elitę towarzyską. Nic zatem dziwnego, że oba te lokale są codziennie przepełnione, albowiem w niczem nie ustępują one największym lokalom rozrywkowym całej Europy. Alhambra i Warszawa to senzacja dla lwowskich koneserów, bo tylko w tych dwóch lokalach można naprawdę przyjemnie spędzić wieczór przy dźwiękach doskonałej orkiestry oraz podziwiać atrakcyjny przebojowy program składający się z sił artystycznych światowej sławy.

A zatem Hasłem Lwowa jest: w lipcu bawimy się wszyscy w przecudnie urządzonej **„Alhambrze“** na placu Targów Wschodnich lub w luksusowym Barze kawiarni „Warszawa“.

Zamach samobójczy.

Lwów, 20. lipca.

(—) W dniu wczorajszym usiłował pozbawić się życia **Leopold Günsberg,** zamieszkały przy ul. Kopernika l. 15. Wymieniony wypił małą dawkę kwasu solnego. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy, pozostawiło Günsberga opiece domowej.

„Na harmonję dla ślepej Minki“. Znana doskonale Publiczności lwowskiej kolporterka i muzykantka „ślepa Minka“ znalazła się obecnie w kłopotliwem położeniu mianowicie wskutek mrozu zniszczyła się jej zupełnie jej harmonja jedyne źródło zarobkowania. Koszta nowej harmonji wyniosą conajmniej 100 zł. Wobec tego rozpisujemy składkę na tę biedaczkę, która w całej pełni zasługuje na poparcie. Datki przyjmuje Administracja **„Na harmonję dla niewidomej“.**

Życie Szekspira w filmie dźwiękowym.

Londyn, w lipcu.

(=) We wrześniu rozpocznie się w jednej **z wielkich wytwórni angielskich** praca nad barwnym filmem dźwiękowym pod tytułem **„Życie Szekspira"**. Film będzie sporządzony równocześnie w trzech językach: **angielskim, francuskim i niemieckim.** Koszta wykonania tego filmu **mają być bardzo znaczne.**

GIEŁDY.

Bilans handlowy za czerwiec.

Warszawa, 19. lipca. (ab) Według tymczasowych obliczeń Gł. Urzędu statystycznego bilans handlowy za czerwiec br. przedstawia się następująco: Przywieziono towarów wartości 271,746.000 zł., wywieziono zaś towarów wartości 237,893.000 zł. Bierne saldo bilansu handlowego w czerwcu wynosi 33,853.000 zł. W porównaniu do poprzedniego miesiąca nastąpiło zmniejszenie wartości przywozu o 486.000 zł., wywóz zaś zwiększył się w porównaniu do miesiąca maja pod względem wartości o 11,041.000 zł.

—o—

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów. 19. lipca.

Na giełdzie akcyjnej zastój. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Na giełdzie zbożowej transakcje w życie. Tendencja naogół utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 19. lipca. (Tel. G. P.) 4-prc. premjowa pożyczka inwestycyjna 108½, 5-prc. pożyczka dolarowa (dolarówka) 62 i pół, 5-prc. pożyczka konwersyjna 45, 6-prc. pożyczka dolarowa z r. 1920 81, 7-prc. pożyczka stabilizacyjna 92, 10-prc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8-prc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8-prc. Listy zast. Bku Rolnego 94. 8-prc. Obligacje Bku Gosp. Kraj. 94.

Waluty i dewizy. Belgja 123.63, Londyn 43.15, Paryż 34.89, Praga 26.32, Włochy 46.54.

Warszawa, 19. lipca. (Tel. G. P.) Bank Polski 165¼, Bank Zw. Sp. Zar. 78 i pół, Siła i Światło 125 i pół, Lilpop 31 3/4, Modrzejów 24 i pół, Ostrowiec 80, Parowozy 25, Starachowice 26 3/4, Mirków 130.

Z życia prowincji.

Kronika kołomyjska.

(Od naszego korespondenta.)

Kołomyja, w lipcu.

Dziesięciolecie swego istnienia obchodzi uroczyście 49 p. p. w Kołomyji w niedzielę 21 b. m.

Zmiana nazw niemieckich. Wskutek polecenia Min. spraw wewnętrznych tut. Rada miejska uchwaliła zmienić nazwy przedmieść Kołomyji w następujący sposób: Marjahilf na Marjówka, Baginsberg na Bagińszczyzna, Rosenheck na Różanówka i Fleeberg na Przedmieście św. Jana.

Utonął podczas pławienia koni. W Balińcach pow. Kołomyjskiego utonął podczas pławienia koni w rzeczułce Czerniawie fornał w majątku p. M. Agopsowicza, Andrzej Gąska, przyczem utonęły również dwa konie. Winę wypadku ma ponosić zarządca folwarku, Odudowicz, który mimo wzbraniania się Gąski, kazał mu pławić konie w niebezpiecznem miejscu.

Niefortunny strzelec. W Peczeniżynie postrzelił się z pistoletu 15-letni parobczak, Wasyl Kopylciów. Pistolet wypalił sam podczas schodzenia Kopylciowa po drabinie. Ofiarę własnej nieostrożności przewieziono do szpitala powsz. w Kołomji

Życie gospodarcze.

Egipt, Austrja i Japonja na Targach Wschodnich.

OFICJALNY UDZIAŁ ZAGRANICY W IX. TARGACH WSCHODNICH.

Lwów, 20. lipca.

Izba Egipsko-Polska w Kairze donosi, że do udziału w zbiorowej grupie wystawców egipskich mającej wystąpić na tegorocznych Targach Wschodnich we Lwowie, udało się jej pozyskać **tamtejsze Ministerstwo Rolnictwa,** które na wspólnem stoisku przedstawi próbki z plantacyj rządowych bawełny, ryżu, i innych eksportowych płodów rolniczych Egiptu.

*

Zjednoczenie Austrjackich hodowców nasion siewnych przy Austr. Tow. Gosp. Rolnego i Leśnego, pragnąc nadal utrzymać kontakt z polskim handlem płodów rolniczych, nawiązany podczas dwóch już z kolei przedwiosennych targów nasienych urządzonych w roku ubiegłym bieżącym staraniem Targów Wschodnich, postanowiło w dziale nasiennictwa IX Targów Wschodnich wystąpić ze zbiorową kolekcją nasion zbożowych i pastewnych z hodowlanych plantacyj swych członków. Do udziału w grupie tej rzyłącza się również Austrjacka Izba Handlowa i Państwowa stacja doświadczalna dla hodowli roślin i badania nasion. Na specjalnie w tym celu zwołanem zebraniu prezydjalnem Zjednoczenia, uchwalono ponadto zorganizować wspólnie z innemi rolniczemi stowarzyszeniami, zbiorową wycieczkę producentów i kupców rolniczych na Targi Wschodnie do Lwowa i odnieść się do fabrykantów maszyn rolniczych i przyborów ogrodniczych z wezwaniem do obesłania tegorocznej kampanji Targów Wschodnich. Dyrektor Zjednoczenia Inż. Rossok będzie przez cały czas kampanji zastępować wystawców kolektywnej grupy nasiennej jako uzupełnionych ich delegat.

Wedle wiadomości nadeszłych z **Polskiego Poselstwa w Tokjo,** w związku ze zoragnizowaniem oficjalnej grupy zbiorowej japońskich eksponatów na IX Targach Wschodnich, Federację Japońskich Izb Handlowo-Przmysłowych, z której ramienia jej pełnomocnik i delegat w zakresie działu wystawowo-propagandowego na Europę p. Nakamura objął kierownictwo nad ekspozycja tej grupy, reprezentować będzie na Targach ponadto Dr. Matsuichro Takaynagi, genr. sekr. Izby Handlowo-Przemysłowej w Osaka, posiadający dużą znajomość spraw gospodarczych w Osaka, Koby i Nogoya. Inni członkowie projektowanej wycieczki do Polski, oraz liczba ich, zostanie ustalona później. W każdym razie jako przewodniczący jej, odwiedzi również Targi br. **Togo, członek Izby Panów,** dyr. Japońskiego Tow. Radjotelegraficznego i dyr. Tow. Japońsko-Polskiego w Tokio, nader życzliwie dla spraw polskich usposobiony. Zdaniem poselstwa, pobyt delegatów japońskich stanowić będzie **wysoce korzystny moment do zaciśnienia tych węzłów** gospodarczych, które dziś już łączą Polskę z Japonją.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 19. lipca. (Tel. G. P.) Nowy Jork 4.85.01, Holandja 12083, Francja 123.83, Belgja 34.90¼, Włochy 92.75, Niemcy 20 35 3/8, Szwajcarja 25.22, Hiszpanja 3.32, Danja 18.20 7/8, Szwecja 18.09 5/8, Norwegja 18.20 3/8, Portugalja 108.12, Helsingfors 192.95, Praga 163.93, Budapeszt 27.83 i pół, Belgrad 27.60, Sofja 6.71, ubunja 818.25, Ateny 375.12 i pół. Wiedeń 34 46, Warszawa 43.26

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 19. lipca. (Tel. G. P.) Paryż 20.37, Londyn 25.22 trzy czwarte, Nowy Jork 5.20, Belgja 72.25, Włochy 27.19 i pół Hiszpanja 75.70, Holandja 208.70, Berlin 123.90, Wiedeń 73.22, Stokholm 139.40 Oslo 138.27 i pół, Kopenhaga 138.52 i pół, Sofja 3.75 i pół, Warszawa 58.30, Budapeszt 90.63 i pół, Białogród 9.12 3/4, Ateny 6.72 i pół, Konstantynopol 2.51, Bukareszt 3.08 i pół, Helsingfors 13.07 i pół, Buenos Aires 218.12 i pół.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 19. lipca. (Tel. G. P.) Londyn 123.82, Nowy Jork 25.73, Belgja 354.75, Hiszpanja 371.50, Włochy 133.50, Szwajcarja 491, Danja 680, Holandja 1024.50, Norwegja 680.25, Szwecja 684.25, Praga 75.70, umunja 15.15, Niemcy 608.25. Wiedeń 359.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 19. lipca. (Tel. G. P.). Amsterdam 284.40. Belgrad 12.93, Berlin 168.63, Bruksela 98.53, Budapeszt 123.55, Bukareszt 419 5/8, Kopenhaga 188.80, Londyn 34.39, Madryt 103.05, Medjolan 37.08, Nowy Jork 708.85, Oslo 188.83, Paryż 27.75, Praga 20.67, Sofja 51.15, Stokohlm 190.40, Warszawa 73, Zurych 136.30, Amerykańskie 705.90, Niemieckie 168.68, Francuskie 27.84, Włoskie 37.34, Jugosłowiańskie 12.42, Polskie 75, Węgierskie 123.43, Szwajcarskie 136.42, Angielskie 34.3, Bank Małopolski 13, Bodenkredit 100.20, Kredit anstalt 53, Kompas 15.30, Laenderbank 26.25, Merkury 20, Kolej półn. 1080 Austr. kol. państw. 32.90. Kolej pol. 8.85, Browary 0.05. Berg u. Hutten 887, Rima 113.50, Skoda 36.90, Siersza 13.80, Fanto 4.7, Karpaty 8, Galicja 46.25.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 20. lipca.

Tendencja niezmieniona. Obrót ożywiony.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.87 50—8.88.00, dolary kanad. 8.80.00—8.81.00, korony czeskie 0 26 75—0 26.00, szylingi austr. 125.00—125.50, leje 0.05.00—0.05.25, franki franc. 0.34.50—0.34.75, franki szwajcarskie 171.50—172.00, funty szterlingi 43.20—43.50, czerwieńce sow. za [illegible] 18.00

ZŁOTO: 20 koron 36.20.00—36.60.00, 20 franków 34.20.00—34.50.00, 20 marek 41.25—41.80, 10 rubli 46.00—46.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.62.90—0.63.00, 5 kor austr. 3.25.00—3.35.00. flor. austr. 1.65—1.67, ruble rosyjskie 2.60—2.70, kopiejki za rubel 1.30—1.35.

Uwaga. Przy dolarach za 1—2 płacą [illegible] gr mniej.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Niedziela, 21. lipca 1929.

Warszawa 1411 15.00 Koncert płyt gramof. 17.00 Koncert popularny. Orkiestra Filhormonji Warsz., Miecz. Fliederbaum (skrzypce), Ignacy Rosenbaum (akomp.) i in. W programie: Monjuszko, Czajkowski, Noskowski, Zarzycki, Smetana, Dworzak. 20 30 Transm. koncertu

FEJLETON „GAZ. POR." z 21. VII. 1929

WHITE I ADAMS: 48

TAJEMNICA RADJOWULKANU

Przełożył ST. KULIŃSKI.

—o—

Zwolna oczy nasze przyzwyczaiły się do ciemności i mogliśmy rozróżnić poszczególne postacie fok, w ogromnej masie zapełniających grotę i w przerażeniu wydających ogłuszający wrzask. Między nami a stadem znajdował się blok skalny, na który wyskoczył Perdosa, by rozejrzeć się w sytuacji. Handy Salomon wywijał ramionami, wskazując na foki i coś krzycząc, czego wśród hałasu nie można było zrozumieć.

Wrzeszczeliśmy wszyscy, lecz żaden nie słyszał drugiego. Oblicze Perdosy wyrażało pasję. Nagle olbrzymi samiec rzucił się naprzód, by uciec obok nas, a całe stado ruszyło za nim. Gdyśmy przepuścili przewodnika, nikt nie zdołałby się oprzeć naporowi olbrzymiej masy ciężkich cielsk.

Thrackles powalił owego samca-przewodnika i stado cofnęło się z rykiem.

Wówczas nadbiegli Pulz i murzyn, którzy znudziwszy się wartowaniem rzucili stanowisko. Pulz i Handy Salomon próbowali porozumieć się na migi, co mu się jednak nie udało. Staliśmy niezdecydowani! Perdosa, wciąż stojący na skale, zapalił papierosa. Thrackles, oparty na maczudze, gapił się na foki. Murzyn stał nieco w tyle. Teraz Thrackles podszedł do Pulza i Salomona, krzycząc coś, czego ci nie zrozumieli. Potem schylił się, podjął wielki kamień i rzucił go w skłębioną masę zwierząt. Natychmiast pojęli go towarzysze. Grad kamieni posypał się na foki, które poczęły ryczeć jeszcze głośniej i trwożniej, lecz nie odważyły się na atak. Jeden tylko samiec rzucił się naprzód i padł pod ciosami maczugi. Reszta stłoczona ryczała przeraźliwie, w ten tylko sposób reagując na gęste rzuty kamieni.

Nagle Handy Salomon skulił się i z rykiem, który zapanował nad ogólnym hałasem, skoczył w sam środek stada. Widziałem jak zwierzęta zbiły się jeszcze ciaśniej — widziałem jak jego maczuga świszcząc w powietrzu raz po raz spadała na okrągłe łby — potem nagle czarna masa poruszyła się i runęła na nas.

Rozpoczęła się walka o życie.

Każdy z nas wiedział, że będzie zgubiony, o ile da się powalić, gdyż foki choć walczą niechętnie, posiadają jednak straszną broń w swem uzębieniu. Przytem zwierzęta oszalały z trwogi. Znaleźliśmy się pośród ruchliwej, pracej naprzód masy ciał. Nie pozostało nam nic innego, jak naoślep walić maczugami z siłą i szybkością, jaką rozwija się tylko w rozpaczliwej walce o życie.

Wyglądało to niby upiorny sen. Jak walka z potworną, tysiącgłową hydrą. Foki były niemal nie do zwalczenia. Nie wiedzieliśmy, czy nasze straszliwe ciosy trafiały, czy raniły i zabijały, ponieważ coraz to nowe głowy wyłaniały się koło nas. Wciąż zagrożeni niebezpieczeństwem zgniecenia zaczynaliśmy potykać się i ustępować.

Niewiem, jak długo walka trwała, wiem tylko, że wydawało mi się, jakby upływały godziny. Ramiona ciężyły mi jak ołów, pot strugą zalewał oczy, piersi dyszały ciężko. Krzyknąłem, poczuwszy w kolanie ostry, piekący ból — i omal nie upadłem. Jednak musiałem za wszelką cenę utrzymać się na nogach, gdyż upaść w tę kłębiącą się i napierającą masę — znaczyło śmierć. Nagle przypomniałem sobie, że za pasem mam rewolwer!

Wyrwałem ciężką broń systemu Colta i wszystkie naboje wystrzeliłem w ciżbę fok.

I oto nagle stado cofnęło się. Niewiem, czy to błysk i huk strzału przeraził je, czy też ustąpiły pod ciosami Perdosy, rażącego je z flanki, czy wreszcie zatrzymał je piętrzący się zwał trupów — dość, że niespodzianie odzyskaliśmy swobodę ruchów.

c. d. n.

z Doliny Szwajcarskiej. 22.45 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza".

Kraków 312 17.00 Transm. z Warszawy. 20.30 Koncert wieczorny. Egon Patri (fort.), Franciszka Platówna (sopran), Włodz. Ornicki (akomp.). W programie Bach, Scarlatti, Gluck, Mozart, Meyerber, Beethoven, Janaczek, Schubert i in. 22.45 Transm. z Warszawy.

Poznań 334 17.00 Płyty gramf. 19.00 Koncert popołudniowy. 20.30 Transm. z Krakowa. 20.30 Muzyka taneczna.

Katowice 408 17.00 Transm. z Warszawy. 20.30 Transm. z Krakowa. 22.45 Transmisja z Warszawy.

Wilno 385 17.00 i 20.30 Transmisja z Warszawy.

Wrocław 253 15.35 Transmisja ze stadjonu wrocławskiego. Mistrzostwa lekkoatletyczne Niemiec. 19.40 Koncert wokalny. 24.00 Muzyka taneczna.

Królewjec 276 16.00 Koncert popoł. 20.00 „Czar piosnki ulicznej". Koncert orkiestry. 22.30 Muzyka taneczna.

Kopenhaga 279 **Kalundborg** 1153 20.00 Wieczór Rubinsteina 21.45 Nowa muzyka lekka. 23.00 Muzyka taneczna.

Brno 341 16.30 Koncert z Pragi. 19.00 Muzyka lekka. 22.20 Koncert z Trenczańskich Cieplic via Praga.

Sztutgart 360 19.45 Koncert kompozycji Maksa Regera. 21.45 Wesoły wieczór ludowy. 23.30 Muzyka taneczna z Baden-Baden.

Hamburg 372 20.00 Koncert muzyki północnej. 22.00 Próby transmisji z parowca transatlantyckiego „Bremen". V-ty dzień podróży. Koncert i komunikaty z okrętu.

Berlin 418 19.00 Płyty gramof. (Uwertury i pieśni.) 20.30 Wesoły wieczór.

Sztokholm 436 **Motala** 1348 19.45 Muzyka popularna. 20.45 Koncert wokalny. 21.40 Muzyka taneczna.

Rzym 441 21.00 „Łucja z Lammermooru", opera Donizettiego.

Langenberg 473 20.00 „Wolny strzelec", opera Webera.

Medjolan 501 20.30 „Rycerskość wieśniacza", opera Mascagniego.

Wiedeń 516 19.55 „Wielki bluff", sztuka Freda Hellera i A. Schütza. Następnie lekki koncert wieczorny.

OGŁOSZENIA.

PENSJONATY I LETNISKA
10 groszy za wyraz.

KUŹNICA (Hel) u rybaka 77 są wolne pokoje. 5677-3

DJETETYCZNO-KLIMATYCZNE Sanatorjum Dra Domańskiego. Uwzględnienie hydroterapji chorób kobiecych. Góry — las — rzeka. — Choroby płuc ne wykluczone. Olchowce, poczta Sanok. 5325-4

PENSJONAT „Irena" w Topolnicy na linji Sambor-Sianki pod dawnym zarządem poleca pokoje z wykwintnem utrzymaniem od 15. czerwca. Rzeka, stacja, lekarz w miejscu. Zgłoszenia pensjonat „Irena", Strzyłki-Topolnica. 4289-?

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz

Kawalerski apartament,

słoneczny wykwintny (umeblowany) pokój dwie nyżki, garderobka, łazienka, balkon, przedpokój, światło elektryczne do wynajęcia od 1-go Piaskowa l. 15.

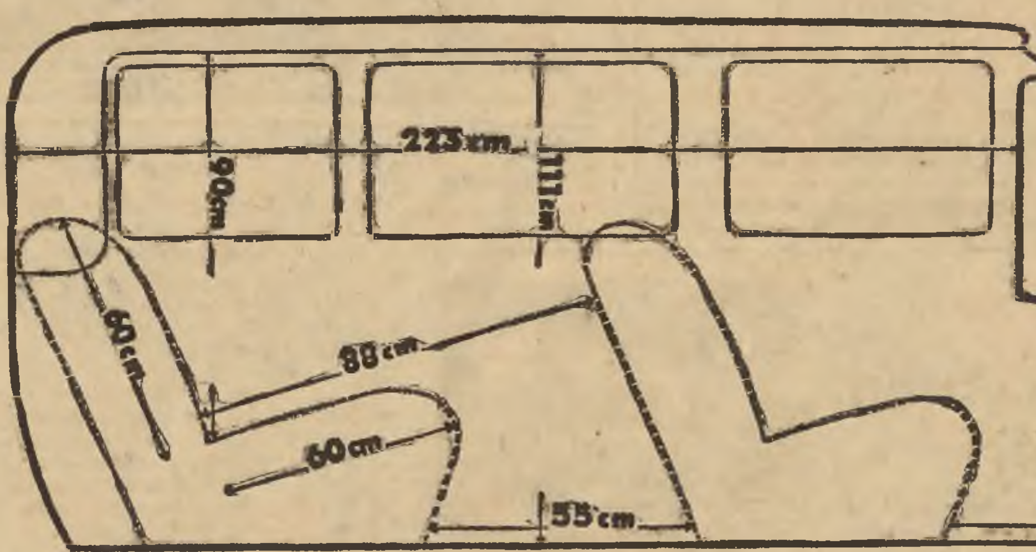
POKÓJ umeblowany poszukiwany możliwie z łazienką. Zgłoszenia Linja Lotnicza, Jagiellońska 20. 5744

POKOJU parterowego na biuro poszukuję. Także podnajmę na trzy godziny południowe Pożądany telefon. Listy „Cegła" Administracja. 5745

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

SPRZEDAWCÓW automobili mających odpowiednie stosunki we Lwowie i na prowincji poszukuje wielka firma sa... ?247-?

ŻADEN SAMOCHÓD W TEJ CENIE NIE JEST TAK OBSZERNYM I WYGODNYM



JAK PLYMOUTH!

Pięć osób siedzi w nim wygodnie. Wsiadanie jest łatwe, gdyż drzwi są szerokie. Siedząc w Plymouth'cie można wyciągnąć nogi, siedzenia Plymouth'a są tak miękkie, głębokie i wygodne jak fotele klubowe. Ale o tem należy przekonać się osobiście! Prosimy zawezwać telefonicznie przedstawiciela Chrysler'a. Nieobowiązująca próba samochodu Plymouth sprawi mu przyjemność. Próba wykaże komfort Plymouth'a — jego doskonałość techniczną — moc silnika o "srebrnej głowicy" — pewność hydraulicznych hamulców o szczękach rozpierających w szczelnie zamkniętych bębnach i wspaniałe resorowanie.

A potem prosimy poinformować się o dogodnych warunkach płatności, które umożliwią nabyć Plymouth'a przy szczupłych środkach pieniężnych.

Niektóre wymiary 4-drzwiowego Sedanu Plymouth

138 cm pomiędzy tylnemi oknami
122 cm szerokość tylnych siedzeń
70 cm szerokość przednich drzwi
69 cm szerokość tylnych drzwi.



T. SKOLIMOWSKI I DR. T. SULIMIRSKI, LWÓW, UL. ROMANOWICZA 1
Chrysler Motors Detroit Michigan

EMERYTOWANY kapitan W. P. lat 35, energiczny i sumienny, poszukuje posady w prywatnem przedsiębiorstwie kierownika, sekretarza lub podobnej. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Gazety porannej pod „Emeryt wojskowy". 5734-3

STARSZE bezdzietne małżeństwo zupełnie godne zaufania poszukuje miejsca za dozorców do kamienicy, fabryki lub t. p. Pierwszorzędne referencje. Warunki skromne. Zgłoszenia do Adm. pod „Godni zaufania". 4550-3

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

NAJTANIEJ kołdry, koce, materace poduszki, prześcieradła, poszewki, sienniki poleca
KAZ. SKIBIŃSKI
Lwów, Kopernika 4. Tel. 51-10.
tylko naprzeciw Szkowrona.
Pensjonatom i zakładom 10% opustu.

FORTEPIANY uczni „Bösendorfera" i inne z powodu wakacji tanio sprzedam — pośpiech wskazany. Kopernika 26 Skleniarski. 5698-3

PARCELE BUDOWLANE, jakoteż wille gotowe do sprzedania. Wiadomość: Towarzystwo Terenowe, ul. Grochowska. 5574-4

DWUPIĘTROWEJ pół kamienicy z komfortem w śródmieściu z wolnemi dwoma dużemi pokojami z kuchnią, nadającą się na biuro za 6.000 dol. wprost od właściciela do sprzedania. Listy pod Pośrednictwo wykluczone. 5735

FORTEPIANY, pianina wszelkiego rostale kupuję — płacę najwięcej. Kopernika 26. Skleniarski. 5743-2

Słoje i Aparaty
oryg. „Wecka"

Wyłączna sprzedaż wyrobów artystycznych z własnej fabryki fajansów „Pacyków". Największy wybór porcelany i kryształów po najniższych cenach, poleca najstarsza firma

Kazimierz Lewicki
Lwów, pl. Marjacki 10, Tel. 59—15.

KUPIĘ zaraz tylko okazyjnie fortepian marki „Ehrbara", „Schweighofera", „Fritza", „Döra", „Wirtha" najchętniej „Bösendorfera". Podać cenę. Administracja „Gazety Porannej". pod „Powrót". 5742-2

SAMOCHODY używane różnych marek limuzyny i otwarte w każdej cenie okazyjnie do nabycia we firmie „Studebaker", Akademicka 5 tel. 53—53. 5746-3

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz

PRZECIW włamaniu kraty żelazne ruchome, kasetki stołowe od zł. 13.20, Rentschner, Legjonów 37. 5103-3

W RUMUNJI

ładna posiadłość z fundus instructus w pobliżu dużego miasta uniwersyteckiego Nowo-Rumunji do sprzedania, ewentualna zamiana na nieruchomość zagranicą. Na żądanie uzyskać można pożyczkę hipoteczną. Pośrednicy zostaną wynagrodzeni. Zgłoszenia sub: „Gelegenheit W. E 1649" do Rudolf Mosse, Wien I Seiler stätte 2.



Urząd Wojewódzki Tarnopolski
Dyrekcja Robót Publicznych

Do L. DRP./IV—2728 ex 1929.

Obwieszczenie przetargu.

Urząd Wojewódzki Dyrekcja Robót Publicznych w Tarnopolu ogłasza niniejszem licytacyjną sprzedaż dwu samochodów osobowych:

1) marki Benz,
2) marki Laurin-Klement.

Publiczny przetarg powyższych samochodów odbędzie się w gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Tarnopolu, ul. Mickiewicza 26. w biurze Oddziału drogowego Dyrekcji Robót Publicznych w dniu 25. lipca 1929 o godz. 12-tej.

Reflektanci winni złożyć przed terminem licytacji wadjum w wysokości 5 proc. sumy szacunkowej samochodu.

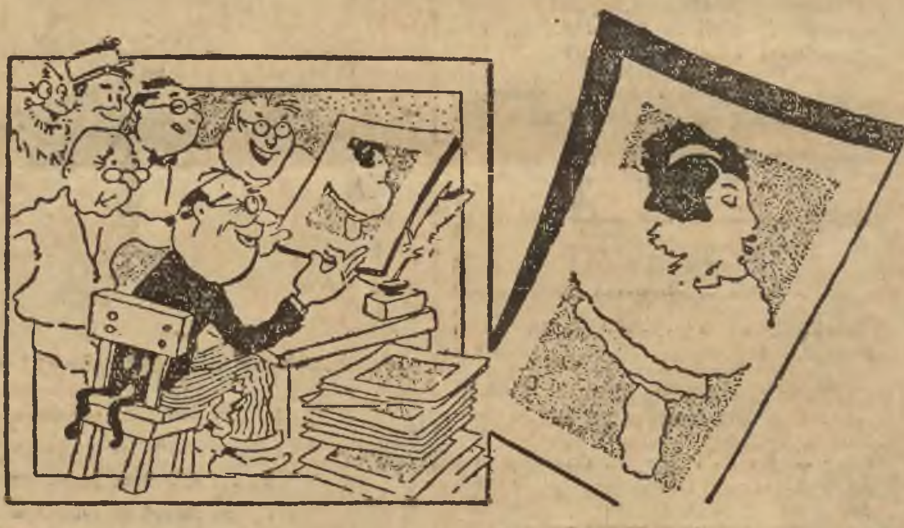
Przeznaczone na sprzedaż samochody można oglądać codziennie od godz. 8—12 po poprzedniem zgłoszeniu się w biurze Referatu samochodowego, ul. Mickiewicza 26./II. p.

Za Wojewodę:
Dyrektor Robót Publicznych
wz. (—) Inż. Artymowski.

5449-2

Humor.

FATALNE ZDARZENIE W KOMITECIE KONKURSU PIĘKNOŚCI.



— Panowie, to jest rasowa kobieta! Trzeba po nią zaraz



zatelefonować! — Tam do djabła· Myśmy oglądali jej fotografję do góry nogami.

L.11739|29. Tarnopol, dnia 16 lipca 1929.

Obwieszczenie.

Podaje się do powszechnej wiadomości, że tegoroczny

Jarmark św. Anny

odbędzie się na placu Sobieskiego i trwać będzie od dnia 26-go lipca do dnia 8-go sierpnia wł. O przydział miejsc na targowisku zwracać się należy ustnie lub pisemnie do miejskiego biura targowego, drzwi Nr. 17.

Wskazane jest wczesne rezerwowanie miejsc.

MAGISTRAT.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 lamów (szpalt), tekstowe na 4 lamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . zł. 6.50
Bez dostawy . . . . zł. 6.—
Za granicę . . . . . zł. 9.—